Nr. 165. — Rok 5. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numer w lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stroni 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 g dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, niedziela, dnia 19-go lipca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.



Kwestja rewizji.

Gdańsk, Kłajpeda i Królewiec.

Kwestja rewizji granic polsko-niemieckich, chociaż wobec stanowczej postawy Rządu i Sejmu polskiego, popartej mocno przez cały kraj, straciła pierwotną ostrość — nie ucichła jednak zupełnie. Rząd niemiecki nie oświadczył, że zrzeka się swych niebezpiecznych dla pokoju zamierzeń a posłuszne jego natchnieniom mąciwody raz po raz odzywają się na ten temat, niestrudzenie pacząc prawdę i intrygując przeciwko Polsce przy lada sposobności.

Cel tych gadzinowych syków otwartych lub zakapturzonych zwolenników odwetu, posłusznych pionków zachłannej polityki Berlina, karjerowiczów, pragnących łowić rybki w mętnej wodzie i wypłynąć przy okazji zawieruchy na powierzchnię — jest aż nadto widoczny. Chodzi w pierwszym rzędzie o zdezorjentowanie opinji publicznej na zachodzie, o przygłuszenie jarmarcznym wrzaskiem rzadkich głosów prawdy o istotnym stanie rzeczy, o zasugestjonowanie Zachodu, że przecież w tych ustawicznych skargach i pretensjach coś prawdy tkwić, że dany stan rzeczy anormalny być musi, i tak jak jest, wiecznie pozostać nie może.

Wobec tej akcji uporczywej, próbującej jak woda przewiercić skałę obowiązujących traktatów i przygotywywać grunt pod ewentualne zamachy, nie może Polska trwać wyłącznie na stanowisku obronnem i lekceważyć tej propagandy, co bez względu na swe wierutne fałsze, pewne nieporozumienia i uprzedzenia w różnych środowiskach wywołać może. . Niebezpieczeństwo to jest prawdopodobne z tego względu, iż nawet najbliższa a tembardziej dalsza zagranica jest o sprawach polskich słabo poinformowana i nie umiejąc odróżnić plew od ziarna, szychu od złota może w końcu w pewnej mierze być ogłuszona tym rozgwarem antypolskim, przypominającym biblijne trąby jeryhońskie.

Nie należy nam zamiłowania do „świętego pokoju" z każdym posuwać do przesady, bo to z jednej strony rozzuchawla napastników, a z drugiej może gdzieindziej wywoływać wrażenie, jakobyśmy swej racji nie byli dość pewni, nie mieli wiele na swą korzyść do powiedzenia.

Tymczasem do powiedzenia mamy tu bardzo dużo i łatwiej nam otworzyć światu oczu gołą prawdą, niż Prusom zamydlać je sztucznie skleconemi jej pozorami.

Faktycznie stan rzeczy jest anormalny, jeno anormalność ta polega zgoła na czem innem, niż to zmyślają Niemcy. Anormalną jest sytuacja, że Polska nie posiada dostępu do morza, odpowiadającego szerokości ziem zaludnionych przez żywioł polski, że nie ma w swem ręku ani jednego ujścia rzek polskich, które tworzą naturalną komunikację z morzem i których ujścia tem jej są nieodzowniejsze, że nad temi rzekami koncentruje się życie gospodarcze kraju.

Urągowiskiem ze sprawiedliwości, zdrowego rozumu politycznego i z elemetarnych pojęć ekonomicznych, jest całokształt sytuacji nad morzem polskiem od pruskiej Pomeranji do Kłajpedy.

Dziwoląg wolnego miasta gdańskiego tamuje najważniejszą komunikację Polski ze światem, wdziera się jak cierń w żywe ciało Rzeczypospolitej i na domiar zła staje się ogniskiem zgodnie tu nad podkopywaniem pokoju zajętych komunistów i odwetowców. Traci na tem i Polska i ludność miejscowa doprowadzona do nędzy przez obłudną gospodarkę nacjonalistów i traci też zagranica, której kapitały, przemysł i handel znaleźćby mogły w Polsce i przez Polskę doskonałe lokaty i szerokie: rynek zbytu i pole pracy.

Drugim takim dziwolągiem jest pozostawienie Kłajpedy w niezdarnych, choć brutalnych rękach litewskich. Kowno doprawdy nie może samo zrozumieć, co zrobić z tym fantem, który trzyma w ręku. Dla importu i eksportu port ten zupełnie Litwie niepotrzebny, bo małość i prymitywność gospodarcza tego państewka odpowiedniego wywozu i wwozu niema, mieć nie będzie. Tymczasem jedyny kraj t. j. Polska, która Kłajpedę dla eksportu swego drzewa i wogóle dla dostępu swych ziem północno-wschodnich do morza potrzebuje jest od portu tego przez rabusiów kowieńskich odcięta. W rezultacie Polska nie może należycie eksploatować swych bogactw leśnych. Kłajpeda pozbawiona ruchu ubożeje a wreszcie Litwa też niema oprócz kłopotu z mniejszością (w okręgu Kłajpedy — większością) niemiecką no i zadowolenia swej niezdrowej manji wielkości.

Na te dwa dziwolągi już zwróciła uwagę zagranica. Delegacja angielska udzieli tu parę zbawiennych rad zacietrzewionym gdańszczanom, którzy jednak te jak i poprzednie Ligi Nar. napomnienia puścili mimo uszów. Co do Kłajpedy też bezpośrednio przekonali się Anglicy, że Kowno odgrywa tam rolę kundla, co leży na sianie którego konsumować sam nie umie, a innym nie daje.

Ale niedość zwrócić uwagę. — Tę sprawę trzeba dalej podnosić, forsować i domagać się zmiany, lecz zmiany takiej, która nie wstecz ale naprzód z życiem idzie.

Jest jeszcze cierń trzeci: Prusy Wschodnie. Królewiec. Otóż burmistrz tego miasta podczas zjazdu wszechniemieckiego świeżo (17 b. m.) złożył oświadczenie, że położenie Królewca jest ciężkie. Przyznajemy, jest i będzie ciężkie dopóki miasto to rolę fortecy grać, pod okupacją pruską wegetować, od całości polskiej kordonem okupantów odgrodzone będzie.

Tu interesy: Gdańska, Kłajpedy i Królewca są łączne — obalić trzeba przeszkody sztuczne, wyżenąć zaborców, wrócić do starganej przez najazd jedności gospodarczej z Polską... a wtedy nastąpi dla tych miast i ziem nowa era rozkwitu.

Nie nawołujemy do użycia siły. Wiemy, że życie w tym kierunku idzie, i że starczy jeżeli będziemy przeciwdziałać zamachom na cofnięcie jego biegu, jeżeli prostować będziemy pojęcie rewizji zmian pozytywnych.

— S. M. —

Minister Skrzyński u prez. Stan. Zjednoczonych.

Waszygton, 17. 7. (Pat.) Dziś p. minister Skrzyński był przyjęty na śniadaniu przez Prezydenta Stanów Zj. w letniej rezydencji. Ministra Skrzyńskiego przedstawił prez. Coolidgeowi sepcjalnie przybyły z Waszyngtonu podsekretarz stanu. Podczas śniadania i po śniadaniu polski minister spraw zagr. miał sposobność dłuższej rozmowy z prezydentem, w ciągu której poruszone były wyczerpujące sprawy, dotyczące stosunków amerykańsko-polskich na tle problematów ogólno-światowych, zwłaszcza w związku z zagadnieniami ogólnego pokoju i bezpieczeństwa. Prezydent Coolidge okazał wielkie zainteresowanie poglądami, wyrażonymi przez min. Skrzyńskiego. Rozmowa przeciągnęła się poza zwykłe ramy protokólarne i miała charakter wysoce przyjazny.

Stan rokowań polsko-niemieckich.

Dziś pełnomocnik Rządu polskiego wręczy w Berlinie rządowi rzeszy odpowiedź polską.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Dzisiejsza Rzeczpospolita" oświetla według wiarogodnych informacyj obecną sytuację, jaka się wytworzyła pomiędzy Polską a Niemcami, pod względem przerwanych rokowań handlowych. Dotychczasowy przebieg rokowań nie wykazał dobrej woli ze strony Niemiec. Oprócz klauzuli największego uprzywilejowania, swobody dla wojażerów żądała delegacja niem. poważnej zniżki stawek celnych i wyznaczenia większego kontyngetu dla towarów luksusowych. Delegacja polska godziła się w zasadzie na pierwsze żądania i na rozpatrzenie drugiego, wysuwając ze swej strony postulaty co do importu do Niemiec 350 tys. ton węgla i dalej bydła, trzody i mięsa. Odpowiedź niemiecka nie wykazała żadnej skłonności do porozumienia, przeciwnie zdaniem o „bezcelowości" zdradziła tendencję do zerwania rokowań lub zmuszenia Polski do zupełnej kapitulacji.

Dziś pełnomocnik polski wręczy w Berlinie odpowiedź Rządu polskiego. Odpowiedź ta, jak donosi „Rzeczpospolita" nie zawiera żadnej ustępliwości chociaż treść jej świadczy o rzetelnym zamiarze Polski przystąpienia do dalszych rokowań i chęci doprowadzenia ich do pomyślnego wyniku.

Demonstracje przeciwko Polsce i Anglji w Mińsku.

Obrzucanie okien konsulatu polskiego kamieniami.

Warszawa, 17. 7. (AW.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że w Mińsku od kilku dni odbywają się demonstracje antyangielskie i antypolskie. Dnia 13-go bm. odbył się wiec, na którym członek G. P. U. Maksymowicz groził Anglji i Polsce. Po wiecu odbył się przez miasto pochód z transparentami, na których widniały napisy: „Precz z burżuazją angielską". Pochód demonstrował także wrogo przed konsulatem polskim obrzucając okna konsulatu kamieniami. O podobnych demonstracjach donoszą z innych miast Białorusi Sowieckiej.

Niemcy żądają odszkodowania za katastrofę pod Starogardem.

Berlin, 17. 7. (Pat.) Biuro Wolffa ogłosiło odpowiedź rządu niemieckiego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Odpowiedź ta złożona została na ręce przewodniczącego sądu rozjemczego w Gdańsku. Rząd niemiecki podtrzymuje w dalszym ciągu swe twierdzenie, jakoby rząd polski winien był katastrofie i wobec tego niemieckie ministerstwo komunikacji przekaże wszystkie żądania, dotyczące odszkodowań polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku.

Stosunek Lotwy do Rosji sowieckiej.

Londyn, 17. 7. (Pat.) Król przyjął w dniu wczorajszym na audjencji w pałacu buckinghamskim łotewskiego ministra spraw zagr. Mejerowicza. Dziś Mejerowicz złożył wizytę Chamberlainowi. W wywiadzie ze współpracownikiem biura Reutera Mejerowicz oświadczył, że bezpodstawne są pogłoski, jakoby państwa bałtyckie zamierzały stworzyć blok przeciwko Rosji.

Łotwa — zaznaczył minister — zawsze dążyła i dąży do unormowania stosunków z Rosją i do ułatwienia stosunków ekonomicznych między obydwoma krajami, jednakże zwalczać będzie nadal wszelką propagandę komunistyczną.

Komisja do określenia granic portu gdańskiego.

Genewa, 17. 7. (Pat.) Wczoraj zebrała się wyznaczona przez Ligę Narodów komisja do określenia granic portu gdańskiego. Na swem pierwszem posiedzeniu komisja zapoznała się z przedłożonymi jej materjałami i postanowiła wyjechać dziś do Gdańska, dokąd przybędzie 19 bm. W Gdańsku komisja zamierza pozostać kilka dni, poczem powróci do Genewy, gdzie będzie kontynuowała swe prace.

Zatarg Czechosłowacji z Watykanem.

Praga, 17. 7. (Pat.) Wczoraj odbył się zjazd partji ludowej z udziałem przedstawicieli parlamentarnych partji. Mówcy podkreślili, że partja otacza hołdem prezydenta Massaryka i jest wierną republice czechosłowackiej, nie mniej jednak pragnie spełniać swe obowiązki wobec Ojca św. i kościoła. Zjazd po wysłaniu depesz powitalnych do papieża, nuncjusza apostolskiego Marmaggyi'ego i arcybiskupów, przyjął rezolucję, wypowiadającą się za polubownem załatwieniem konfliktu między Watykanem i Czechosłowacją, takie bowiem załatwienie sprawy podyktowane jest zarówno interesami kościoła, jak i państwa czechosłowackiego.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławji.

W nowym rządzie znajdzie się Pasicz i Radicz.

Białogród, 16. 7. — Na posiedzeniu chorwackiego związku chłopskiego Radicz zawiadomił o porozumieniu z radykałami i wezwał blok do wyrażenia zaufania jemu i Stefanowi Radiczowi. Z liczby 59 posłów, 53 wypowiedziało się za polityką kierownictwa partji, 6 zaś, mianowicie 5 członków zjednoczenia chorwackiego i jeden poseł radykalny głosowali przeciw Radiczowi. Posłowie ci zostaną wykluczeni z chorwackiego klubu chłopskiego.

Posłowie zjednoczenia chorwackiego utworzą odrębny klub i przejdą do opozycji przeciw Radiczowi.

Pozatem odbyło się także posiedzenie klubu partji Radicza, na którem odczytany został list prezydenta ministrów Pasicza, zalecający porozumienie. Przyjęto protokół większością 194 przeciwko jednemu głosowi. Dziś rano o godz. 11-tej król wrócił z swego pobytu letniego w Velez do Belgradu. Rząd poda się do dymisji, poczem prawdopodobnie zostanie utworzony nowy gabinet z udziałem Pasicza i Radicza.

Skazanie niemieckich zbrodniarzy w roku 1914.

Mons, 17. 7. (Pat.) Sąd wojenny prowincji Hainut skazał na karę śmierci kapitana Straigera i na 10 lat robót przymusowych majora von Stuchla, oskarżonych o popełnienie czynów zbrodniczych w sierpniu 1914 r.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Trzecie czytanie ustawy o wykonaniu reformy rolnej. — W czasie głosowania klub ukraiński opuścił śpiewając salę.

Warszawa, 17. 7. (Pat.) (Streszczenie.) Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

W dyskusji pos. Głąbiński (ZLN.) stwierdza, że nowela ma wiele stron ujemnych. Wynagrodzenie za ziemię musi być umiarkowane, ale zbliżone przynajmniej do wartości ziemi. Pozostawienie dalej na kresach 180 ha jako maksimum jest stanowczo za małe. Norma ta powinna być podniesiona przynajmneij do 300 ha. — Pos. Dubanowicz (Chrześc. Nar.) twierdzi, że ustawa jest sprzeczna z konstytucją. W razie przejścia do porządku nad wnioskami klubu Chrześc. Nar., klub ten nie będzie mógł głosować za tym projektem. — Pos. Sommerstein (kl. żyd.): Stanowisko koła żydowskiego w trzeciem czytaniu jest zależne od utrzymania poprawek, przyjętych w drugiem oraz przyjęcia jeszcze szeregu nowych. — Pos. Rogula (kl. białoruski) oświadcza, że klub jego z osadnictwem nie pogodzi się nigdy i przeciwko temu będzie walczył w Sejmie i walkę przeniesie poza Sejm. — Pos. Okoń oświadcza, że można śmiało całe dzieło reformy przeprowadzić w ciągu 2 lat i jest przeciwny ustawie, również przeciw wypowiada się pos. Chrucki (kl. ukr.)

Na tem dyskusję zakończono. Po 5-minutowej przerwie przystąpiono do głosowania. W czasie głosowania nad poprawkami, zgłoszonemi do art. 1 klub ukraiński opuścił salę, śpiewając „Ne pora".

W zwykłem głosowaniu wszystkie poprawki do art. 1 odrzucono. W głosowaniu art. 1 i 2 ustawy przyjęto bez zmian.

Do art. 3 przyjęto kilka poprawek. Na wniosek klubu „Wyzwolenia" trzeci ustęp tego artykułu, dotyczący przymusowego wykupu bez wyłączeń majątków, które nabyte zostały na wyjątkowych warunkach, ustalonych przez byłe władze zaborcze, uzupełniono pastonowieniem, dotyczącem także nieruchomości byłych unitów, wysiedlonych z gubernji siedleckiej do orenburskiej. Dalej przyjęto poprawkę, by postanowienia tego ustępu rozciągnąć także na majątki, nabyte w czasie piastowania mandatów przez posłów i senatorów z naruszeniem art. 4 Konstytucji. Pozatem przyjęto nowy ustęp do tego artykułu, w myśl którego przymusowemu wykupowi bez wyłączeń podlegają majątki ziemskie, nad któremi jako należącemi do osób nieobecnych, została wyznaczona kuratela sądowa, lub zarząd państwowy lub samorządowy, o ile nieobecność rozpoczęła się przed dniem 1 stycznia 1922 r.

Do art. 4, w którym jest mowa o pozostawieniu 180 ha, względnie 60 ha przyjęto poprawkę Zw. Lud.-Nar., głoszącą, że w województwach poleskiem, wołyńskiem, nowogrodzkiem i wileńskiem, o ile wstępni właściciela majątku gospodarzyli na obszarze Rzplitej Polskiej przynajmniej od roku 1791 obowiązkowi parcelacyjnemu nie podlegają obszary użytków rolnych, wynoszące 300 ha.

Do art. 5 przyjęto poprawkę pos. Sommersteina, by przy wyłączeniach majątków o wysokiej kulturze w każdym razie uwzględniane były w miarę możności potrzeby zakładów przemysłu rolniczego.

Do art. 7 przyjęto poprawkę pos. Bittnera (Chrześc. Dem.), by nadwyżki gruntów w sferze miast i osad były wyłącznie przeznaczane na rozszerzenie tych miast oraz kolonji urzędniczych i rolniczych.

Do art. 11 przyjęto poprawkę Zw. Lud. Nar., według której kontyngent parcelacyjny ma wynosić 200 000 ha, poprzednio projekt przewidywał, iż ma wynosić nie mniej niż 200 000 ha.

Do art. 16 przyjęto poprawkę pos. Osieckiego (Piast) by właścicielom majątków nie przysługiwało prawo wyboru obszaru, który ma być im pozostawiony, jeżeli dotyczy to zwolnienia z powodu wysokiej kultury lub uprzemysłowionych gospodarstw.

W ten sposób Izba załatwiła wszystkie poprawki do art. 24 włącznie, t. j. 160 poprawek na ogólną liczbę 388, zgłoszonych do trzeciego czytania. (Patrz artykuł wstępny w dziale gospodarczym.)

Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadku bezrobocia.

Streszczenie przemówienia referenta Komisji Ochrony Prac p. posła Jana Puchałki z klubu Chrz. Demokracji w dniu 16. VII 1925.

Imieniem Komisji Ochrony Pracy mam zaszczyt przedłożyć sprawozdanie o projekcie noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, oraz o wnioskach poselskich tej samej materji dotyczących. Przedłożony projekt jest wykonaniem rezolucji Sejmu trzykrotnie już uchwalanych, a wzywających Rząd do przedłożenia ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia. Ustawa z 18 lipca 1924 r. pomija te kategorje pracowników.

Zasady noweli są następujące: Obowiązkowi zabezpieczenie na wypadek bezrobocia podlegają pracownicy umysłowi po ukończeniu 13-tu lat życia w zakładach zatrudniających ponad 5 robotników, zarabiający do 500 zł miesięcznie. Przy obliczaniu składek oraz przyznawaniu zasiłków bierze się pod uwagę jedynie zarobek do 8 złotych dziennie. Koszta ubezpieczenia pracowników umysłowych obliczono na 2.05 zarobków, z czego pracownicy płacą ⅖ — pracodawcy ⅗. Skarb Państwa, który do ubezpieczenia robotników dopłaca 50 proc., do ubezpieczenia pracowników umysłowych, nie uskutecznia dopłaty. W zarządzie Głównym Funduszu bezrobocia zasiada 2 przedstawicieli pracowników umysłowych, w Zarządzie Okręgowym 1 przedstawiciel, w komisjach odwoławczych, jeśli chodzi o sprawę pracownika umysłowego również jeden przedstawiciel. Zasiłek wynosi od 30—50 proc. zarobku, przyczem jako maksymalny zarobek przyjmuje się kwotę 8 zł dziennie. To są główne zasady projektu.

Na wnioskach poselskich oraz na komisji Ochrony Pracy pojawiały się żądania co do zmiany przepisów tego projektu. Żądano mianowicie, by ustawa została rozszerzona na wszystkie zakłady pracy i to tak odnośnie do robotników, jak i pracowników umysłowych. Większość Komisji wychodziła jednak z założenia, że jeśli odnośnie do robotników poczyniono pewne ograniczenia, to i odnośnie do pracowników umysłowych nie należy wprowadzać zmian, a to temwięcej, że ubezpieczenie pracowników umysłowych ma być w niedługim czasie uregulowania ustawą. Ponadto liczono się ze względami finansowemi, ponieważ przy rozszerzeniu grona ubezpieczonych opłaty Skarbu Państwa znacznie by się powiększyły. Domagano się również, by do ubezpieczenia pracowników umysłowych dopłacał Skarb Państwa. Komisja stanęła na stanowisku, że obecne położenie Skarbu nie pozwala na ten ciężar. Nie jako referent, ale jako poseł chcę zauważyć, że jest pewna różnica w traktowaniu przez Skarb Państwa pracowników fizycznych i umysłowych. Do ubezpieczenia pierwszych Skarb Państwa przyczyni się wydatnie, gdy natomiast na ubezpieczenie pracowników umysłowych nie chce ponosić żadnych ciężarów, któreby zresztą nie były tak wielkie, wobec tego, że cyfra bezrobotnych pracowników umysłowych wynosić będzie co najwyżej 20—25000 rocznie.

Są również wnioski mniejszości w sprawie określenia już w ustawie pojęcia pracownika umysłowego, zaliczania do zarobków świadczeń w naturze, wypłaty zasiłków tylko za 6 dni w tygodniu, powiększenia liczby przedstawicieli pracowników umysłowych w władzach funduszu bezrobocia itp., które ze względu na brak czasu mógłbym omówić przy dyskusji szczegółowo.

Zasadniczo nowela, którą mam zaszczyt przedłożyć obejmuje pracowników umysłowych w tych zakładach pracy, gdzie są również zabezpieczeni pracownicy fizyczni. Niewątpliwą jest rzeczą, że wskutek tego bardzo znaczna część pracowników umysłowych nie będzie objęta ustawą, podobnie jak to ma się rzecz z pracownikami fizycznymi. Mamy obecnie 180000 robotników bez pracy, podczas gdy zasiłki pobiera tylko 60000, a zatem zaledwie ⅓ część, widocznie zatem pozostało 120.000 nie jest objęta ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Winien przeto stwierdzić, że stan taki pozostaje nienaruszony również w stosunku do pracowników umysłowych, których znaczna część pozostanie bez zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Z drugiej jednak strony nie mogę pominąć i dodatnich stron tej noweli, polegają one na tem, że jednak około 130000 pracowników umysłowych będzie zabezpieczonych na wypadek bezrobocia i w chwili utraty pracy będzie mogło korzystać z zasiłków ustawą przewidzianych.

Wysoki Sejmie! Wobec bardzo długiego porządku naszych dzisiejszych obrad nie chcę przedłużać swojego przemówienia. Chcę tylko stwierdzić, że ustawa, którą mam zaszczyt przedłożyć, jest nietylko spełnieniem obowiązku, nałożonego na Państwo Konstytucją, ale jednocześnie zadośćuczynieniem wymogom sprawiedliwości wobec rzesz pracowników umysłowych. Nie zapominajmy o tem, że sto kilkadziesiąt tysięcy pracowników umysłowych oraz ich rodzina zagrożonych utratą pracy wyczekuje od Sejmu pomocy. Ta intelig. pracująca najdotkliwiej odczuwa brak pracy, a zarazem te upokorzenia, które ją zmuszają do korzystania z nader niewystarczających doraźnych zasiłków. Sądzę przeto, że nie potrzebuję apelować do wysokiego Sejmu o pomoc dla pracowników umysłowych, albowiem te ich rozpaczliwe wołania, zawarte w rezolucjach i w memorjałach nam przedkładanych, winny wystarczyć, by Wysoka Izba zadość uczyniła słusznym żądaniem, uznanym zresztą przez nią samą w trzykrotnych uchwałach. W tej intencji proszę o przyjęcie przedłożonego projektu ustawy.

Oryginalny kraj.

Wybory i stosunki polityczne w Holandji.

(Korespondencja własna).

Amsterdam, w lipcu.

1-go lipca odbyły się wybory do parlamentu holenderskiego na podstawie powszechnego, obejmującego kobiety, proporcjonalnego z list, prawa głosowania. 3½ miljona wyborców i wyborczyń zapisane było na listach wyborczych. Wynik głosowania nie przyniósł wielkich zmian, ani niespodzianek.

Większość rządowa — prawica — utrzymała się na swojem stanowisku, choć straciła 5 mandatów. Lewica — jako całość zyskała 2 mandaty. Najsilniej wzrośli socjaliści, bo zdobyli 4 nowe krzesła poselskie. 2 mandaty nowe, zdobyli demokraci liberalni, stronnictwo radykalne, o 2 natomiast zmniejszyła się liczba liberałów umiarkowanych w nowym parlamencie. Komuniści kompletnie rozbici, z 2 mandatów posiadanych dotąd, utrzymali się zaledwo przy 1.

Ogółem na prawicy zasiada obecnie 58 posłów, z tego 30 katolików (stracili 3), 13 protestantów — ortodoksów „antyrewolucyjnych" (stronnictwo kalwińskie, stracili 3), 11 „chrześcijan historycznych" (drugie stronnictwo protestanckie) i 4 z pomniejszych grup. Lewica ma 42 mandaty, z tego 24 socjalistów, 9 liberałów, 7 demokratów liberalnych (radykałów), 1 agrarjusz i 1 komunista.

Już sama tabelka nazw jest bardzo interesująca i wskazuje na zupełną odmienność panujących tu stosunków politycznych. Tak też jest rzeczywiście.

Przedział między lewicą a prawicą w Holandji jest natury nie politycznej, ani społecznej, lecz religijnej. Po prawej stronie znajdują się ludzie wierzący, po lewej wolnomyślni. Natomiast na polu zapatrywań politycznych i społecznych niejeden most wiedzie ze strony prawej na lewą — i na odwrót. Niektórzy prawicowcy są znacznie radykalniejsi od lewicowców — a ta dowolność i komplikacja podziału na „orjentacje" ogólne, staje się nieraz przyczyną zamętu i niejasności.

I tak stronnictwo katolickie, najpotężniejsze tu, kierowane przez utalentowanych i zręcznych przywódców, ma skrzydło lewe o przekonaniach socjalistycznych. Lewica ta w ciągu ubiegłej kadencji groziła rozłamem i trzeba było dopiero interwencji Watykanu, by uratować jednolitość partji. Wytrawni i nie ulegający przesądom kierownicy katolicy w ubiegłym parlamencie rzucili niespodzianie głosy swego klubu na rzecz wniosków socjalistycznych i w ten sposób, jeśli nie wydarli socjalistom atutów, to się nimi podzielili.

Przeciwnie znów, stronnictwo liberalne ma skrzydło prawe, zdecydowanie konserwatywne, a niezdecydowana polityka umniejsza szanse tego politycznego centrum.

Z punktu widzenia rezultatów wyborczych nie zdaje się zanosić w Holandji na większe zmiany polityczne.

BELGJA A UZNANIE ROSJI SOWIECKIEJ.

Bruksela, 17. 7. (Pat.) W czasie dyskusji w izbie nad budżetem ministerstwa spraw zagr. jeden z socjalistów postawił wniosek w sprawie natychmiastowego uznania Rosji sowieckiej. Minister Vanderwelde oświadczył, że uznanie Rosji sowieckiej może być jedynie wynikiem rokowań, mających na celu uznanie przez Rosję interesów Belgji, jak również uznanie niektórych rządów, jak naprzykład rządu gruzińskiego. Uznanie Rosji przy niewypełnieniu tych warunków byłoby tylko próżnym gestem.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego“)

Katastrofa żywiołowa pod Warszawą.

Oberwanie się chmury i zalanie Mszczonowa i Żyrardowa.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 4 popołudniu nastąpiło nad Mszczonowem oberwanie się chmury, które przybrało rozmiary katastrofalne. Po dwugodzinnej gwałtownej ulewie rzeczka Obrzezna, której poziom podniósł się do 4 metrów, wystąpiła z brzegów, zalewając w Mszczonowie 12 domów i zrywając dwa mosty. Oprócz tego wylała rzeka Grabka. Zalane zostały mieszkania parterowe, wzburzone fale uniosły mnóstwo mienia, inwentarza (konie, krowy), obaliły wiele słupów telegraficzych i uszkodziły parę młynów. — Ofiar w ludziach nie było, bo chociaż powódź porwała pewne dziecko robotnika, to jednak dzielny przodownik pol. Kiywaczewski zdołał je uratować. — W Żyrardowie rzeczka Plisia połączona z kanałem z Obrzezna, również wystąpiła z brzegów, zerwała stawidła mostowe i doszła do toru kolejowego. Zalane zostały niżej położone ulice. Między innemi wdarła się woda do młyna Sternera. który poniósł znaczne straty, tembardziej, że korzystając z zamieszania, amatorzy cudzej własności zrabowali duże zapasy mąki.

Sokoli z Ameryki przyjeżdżają do Polski.

Warszawa, 18. 7. (AW.) W dniu 31 bm. przybędzie do Gdyni wycieczka amerykańskich sokołów polskich. Wycieczka ta zwiedzi wszystkie większe miasta Polski i przybędzie w dniu 14 sierpnia do Warszawy, gdzie weźmie udział w zlocie sokołów.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) W wycieczce sokolskiej bierze udział 700 osób, w rewji na polu mokotowskiem w Warszawie weźmie udział garnizon warszawski.

ZMIANA NA STANOWISKU POSŁA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Warszawa, 18. 7. (AW.) Poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Pearson w najbliższym czasie opuści swe stanowisko i uda się do Helsingforsu, dokąd został odwołany na takie samo stanowisko. Nowy poseł Stanów Zjedn. Steadson przybędzie do Warszawy w drugiej połowie sierpnia.

NOWY SZANTAŻ SOWIECKI.

Warszawa, 18. 7. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita“ dowiaduje się z Mińska (Biała Ruś), że władze sowieckie wystąpić zamierzają z nową wobec Polski prowokacją, chcąc zdemaskowanego w Warszawie swego szpiega Ilinicza zamienić na por. Rondomańskiego.

Krwawa walka policji z komunistami w śródmieściu Warszawy.

Rewolwer zamiast legitymacji. — Zbrodniarze zranili śmiertelnie trzech policjantów. — Wywiadowca policji zmarł. — Zbrodniarze ujęci. — Piętnaście osób rannych.

Warszawa, 17. 7. (Pat.) Dziś około godz. 11 z rana przyległe do dworca wiedeńskiego ulice Zgoda, Widok, Chmielna i Marszałkowska stały się polem krwawej walki pomiędzy funkcjonarjuszami policji a trzema komunistami. Według sprawozdania popołudniowej prasy stołecznej zajście przedstawia się jak następuje:

Wywiadowcy policji śledczej Lesiński i Klimasiński, przechodząc ulicą Zgodą, spostrzegli trzech podejrzanych osobników, od których zażądali niezwłocznego okazania dowodów. Zamiast dowodów osobnicy, którzy jak się później okazało, byli komunistami, wyciągnęli z kieszeni brauningi, dając strzały do wspomnianych wywiadowców, poczem niezwłocznie rzucili się do ucieczki. Zaalarmowani strzałami policjanci piesi i konni udali się w pościg za zbrodniarzami, przyczem na ulicy Widok jeden z policjantów konnych ugodził z rewolweru ostrzeliwującego się zbrodniarza Władysława Kniewskiego. Dwaj pozostali komuniści Rutkowski i Turewicz zostali również ranni, poczem ujęto ich.

Podczas wymiany strzałów zostali ranieni krawiec Trembacz, funkcjonarjusz policji Galewski, funkcjonarjusz policji Zimnowłocki i oficjał prywatny Kochaniak oraz wywiadowca urzędu śledczego Kazimierz Lesiński, który zmarł. Prócz tego zranieni zostali przechodnie oraz 5-ciu policjantów. Liczba rannych wynosi 15 osób.

Uwagi dla wyjeżdżających do Gdańska.

Wobec wynikających nieporozumień przy przekraczaniu granicy wolnego miasta Gdańska co ma miejsce szczególnie z wycieczkami młodzieży, udającemi się przez Gdańsk na polski brzeg, przypomina się obowiązujące w tym względzie przepisy.

W myśl umowy, zawartej pomiędzy Polską a w. m. Gdańskiem w dniu 9 listopada 1920 r. przy przekraczaniu wspólnej granicy, lub pobycie na terenie W. Miasta potrzebny jest dowód osobisty, którego moc nie wygasła i zawierający następujące dane:

a) Rysopis osoby posiadacza dowodu i dokładny jego adres;

b) Fotografja posiadacza z nowszych czasów z poświadczeniem władzy, że fotografja wyobraża posiadacza dowodu osobistego.

c) Własnoręczny podpis posiadacza, albo o ile tenże nie jest piśmienny odpowiednia uwaga ze strony wystawiającego dowód urzędnika.

d) Podanie przynależności państwowej posiadacza dowodu (art. 15).

Legitymacja służbowa urzędników państwowych oraz osób wojskowych zastępuje przewidziane w art. 15 dowody osobiste (art. 16).

Dzieci poniżej lat 14 dowodu osobistego nie potrzebują (art. 14.).

Restauracja Wawel

Postępy prac. — Konserwacja. — P. Prezydent na Wawelu. — Co powinno zrobić społeczeństwo.

Na zamku wawelskim wre praca w dalszym ciągu — może niewidoczna dla oka turysty-amatora, niemniej intensywna — dokonuje się obecnie restauracja całej wschodniej części zamku, która według zdania kierownika odbudowy p. Szyszko-Bohusza, prawdopodobnie w jesieni przyszłego roku zupełnie ukończona będzie. Przy budowie i innych pracach zajętych jest ogółem 88 robotników. Specjalnie wyszkoleni profesjonaliści kamieniarscy na dziedzińcu wawelskim wykonują z olbrzymich łamów piaskowca piękne fragmenty odrzwi, wzorując się na wzorach wawelskich, które w tym celu dostarczą Zarząd. — Największy wysiłek skierowano na wschodnią część zamku, tamże skoncentrowano gros robotników. W tej części przeprowadzono centralne ogrzewanie, które ma duże dla konserwacji zamku znaczenie, albowiem wysuszy dostatecznie i na czas świeże „wprawienia“ i otynkowanie, zrobione we wszystkich salach.

W przygotowaniu są obecnie marmurowe schody, które będą prowadzić do klatki schodowej lewej części zamku, a które wykute będą na miejscu z marmuru karraryjskiego, boki zaś klatki schodowej będą wyłożone płytami z marmuru kieleckiego. Balustrady, parapety, kominki i okładki będą również z tego samego materjału wykute. We wszystkich tych pracach odrzuca się wszystkie obce dodatki ornamentacyjno-budowlane i przywraca się pierwotny wyraz polskiego budownictwa.

Co zaś się tyczy innych części zamku, to sprawa się o tyle gorzej przedstawia, iż komitet restauracyjny wyraźnie polecił, aby odnowienie poszczególnych partyj było gruntowne i ostateczne, co zaś się tyczy innych budowli, wymagających natychmiastowej restauracji, należy się ograniczyć do minimum, aby nie rozdrabniać funduszów. I tak część muru budowli seminarjum duchownego, pozostałego od ostatniego obalenia się, jest podparta belkami, następnie poważne pęknięcie dobudówki austrjackiej przy wieży sandomierskiej jest obecnie w prowizorycznej naprawie. Od tej wieży sandomierskiej biegnąć będzie prawdopodobnie nowy mur, według planu starego muru polskiego.

W czasie bytności P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie, przy zwiedzaniu arrasów P. Prezydent zaznaczył, iż na cele związane z restauracją Wawelu, wyasygnowano stałą dotację w kwocie 500.000 złotych rocznie. Kwota ta umożliwi stałą celową pracę nad dalszym konserwowaniem naszych zabytków i pozwoli w krótkim czasie ukończyć definitywnie odnowienie zamku. Zachodzi jednak kwestja, co **będzie gdy prace koło odnowienia sal zamkowych zostaną ukończone. Co wtedy damy do tych sal? Jakie urządzenie?**

Kierownictwo budowy skupuje już obecnie przygodnie, w miarę możności, meble staroświeckie w stylu renesansowym, jednakże samo kierownictwo z powodu braku funduszów nie wiele zrobi. Musi mu pomódz samo społeczeństwo i składać dobrowolnie na Wawelu swoje pamiątki, które najwięcej uhonorowane zostaną, gdy będą pomieszczone w salach zamkowych.

ODZNACZENIE WOJSKOWE ATTACHE CZECHOSŁOWACJI.

Warszawa, 17. 7. (Pat.) Wczoraj w sali konferencyjnej Rady Wojennej w gmachu M. S. Wojsk. p. min. Sikorski uroczyście udekorował krzyżem komandorskim orderu Polonia Restituta attache wojskowego republiki czechosłowackiej gen. Holy, składając mu serdeczne życzenia oraz podkreślając osobistą jego sympatję dla narodu polskiego, jaką żywi oddawna. Po dekoracji obecni oficerowie złożyli gen. Holy serdeczne życzenia.

STRAJK METALOWCÓW W BELGJI.

Bruksela, 17. 7. (Pat.) Sekretarz generalny centralnego związku robotników metalowych zakomunikował, iż strajk robotników metalowych jest powszechny. Liczba strajkujących w kraju wynosi 66.469.

STEFAN ZEMBZRUSKI.

Pod włoskiem niebem.

(Korespondencja własna „Głosu Pomorskiego“.)

Sorrento, 7 lipca.

MIŁOŚCIWE LATO.

Z wysokości tronu Namiestnika Chrystusowego padł rozkaz, aby wszyscy wierni, którzy mogą to uczynić, w roku bieżącym jako jubileuszowym, odbyli pielgrzymkę do Stolicy św. celem uzyskania odpustów. Zarządzenie takie jest bardzo słuszne. Jeżeli bowiem mahometanie, którzy uważają za swój obowiązek, choćby raz w życiu odwiedzić Mekkę, gdzie jest grób ich proroka, to dlaczego my, katolicy nie uważamy za swój obowiązek odbyć pielgrzymkę do Rzymu, gdzie znajduje się nietylko grób księcia Apost., któremu Boski Założyciel kościoła powierzył kierownictwo jego nawą, lecz i relikwie wielu bardzo świętych oraz inne drogie sercu każdego chrześcijanina pamiątki. Powiedzieć można, że ziemia Wiecznego Miasta przesiąknięta jest krwią wielu dziesiątków tysięcy męczenników, przelaną przez nich na dowód prawdziwości wyznawczej przez nich religji. To też pielgrzymka taka musi koniecznie podnieść zapał religijny i obudzić goretszą wiarę w sercach wiernych. Z drugiej znów strony taki liczny napływ wiernych ze wszystich stron świata jest najlepszym dowodem tego, że w społeczeństwie katolickiem duch Chrystusowy vivit, regnat et imperat.

Z WARSZAWY DO WIEDNIA.

Ponieważ potrzebowałem przeprowadzić kurację w klimacie południowym, postanowiłem połączyć pożyteczne dla duszy z pożytecznem dla ciała i pojechać do Włoch, aby móc wstąpić do Rzymu. Po załatwieniu wszystkich formalności, które w czasach powojennych wymyślone zostały na utrapienie ludzi, zamierzających wyjechać za granicę, pewnego wieczoru czerwcowego wsiadłem do pociągu pośpiesznego, idącego z Warszawy do Wiednia. Spodziewałem się, że wobec ostatnich obostrzeń paszportowych mało będzie ludzi, wyjeżdżających z kraju. Gdzie tam! Miejsca wszystkie zajęte, jak za dawnych dobrych czasów.

Na stacji Dziedzice mamy nieco dłuższy postój; polscy urzędnicy celni załatwiają formalności paszportowe i celne. Jedziemy dalej, pociąg mknie szybko wśród ciemności nocnych. Za Zabrzydowicami przekraczamy granicę Polski.

Za chwilę stajemy w Piotrowicach, czeskiej już stacji. Znów rewizja, czyniona dość pobieżnie przez urzędników czeskich, przyczem z pobratyzmami słowiańskimi prowadzimy rozmowę po niemiecku. Robię tu spostrzeżenie, że Czesi przez krótki okres czasu zdążyli tu przebudować budynek stacyjny oraz wybudować cały szereg dużych domów mieszkalnych dla urzędników. Korzystając z dłuższego postoju, idę do restauracji dworcowej i stwierdzam, że ceny tam są zupełnie takie same, jak u nas. Przez Czecho-Słowację jedziemy około pięciu godzin, później znów dłuższy postój i rewizja w Lindenburgu, dokonywana tym razem wspólnie przez urzędników czeskich i niemieckich.

OPUSTOSZAŁA STOLICA.

Od stacji granicznej do Wiednia pociąg idzie prawie godzinę bez zatrzymania się. Na wstępie w stolicy stwierdzamy bardzo korzystną dla podróżnych zmianę: pociąg zatrzymuje się nie na odległym dworcu północnym, a na wschodnim (dawny Staatsbahnhof), leżącym w sąsiedztwie z dworcem południowym, z którego mamy odjeżdżać w dalszą drogę.

Po zostawieniu bagaży na dworcu, siadamy do taksomotoru i jedziemy przez puste jeszcze ulice Wiednia do kościoła św. Stefana, gdyż jest to dzień niedzielny. Tonąca w tak bardzo nastrojonym uroku wspaniała świątynia jest prawie pusta, widać zaledwo kilkanaście osób. Smutne to robi wrażenie, tem bardziej, że pozostały mi w pamięci tłumne nabożeństwa tu za dawnych czasów.

Poraz pierwszy widzę stolicę naddunajską po jej „rozwodzie“ z tak niegdyś umiłowaną dynastją. Skierowuję więc kroki ku dawnemu Hofburgowi, aby zobaczyć jakie tam zmiany zaprowadził duch czasu. Pusto jest dziś na placu przed pałacem, w wartowni nie widać żołnierzy. W galerji pod arkadami zamkowemi urządzono sklepy... Czyż może być większa profanacja tradycji monarchicznych..

Ponieważ od rana mży deszcz, przechodzący od czasu do czasu w dotkliwe „fortissima“ nie odczuwam chęci dłuższego pozostawania w Wiedniu i wyjeżdżam przedpołudniowym jeszcze pociągiem. Za Badenem niebo się wyjaśnia i wśród pięknej pogody przejeżdżamy przez wspaniały Semmering i urocze okolice, ciągnące się aż do granicy włoskiej. Ta ostatnia i w tej miejscowości, mającej ludność niemiecko-słowiańską, została przesunięta na korzyść zwycięskich Włoch sto przeszło kilometrów.

NA ZIEMI WŁOSKIEJ.

W Tarvisio po dokonaniu formalności celnych stajemy na włoskiej ziemi. Tu wypada nam nocleg i z przyjemnością stwierdzam, że jest znacznie taniej, niż u nas. Za ogromny pokój o 3 łóżkach płacę 30 lirów.

Nazajutrz rano ruszamy w dalszą drogę. Za Udine kończą się już góry, zaczyna się równina urodzajna. W okolicy od czasu widać odmienną kulturę, która się odbija na architekturze widzianych z okien wagonu budowli. Uderzają nas już znajdujące się przy każdym prawie kościele kampanille czyli wieże, budowane na wzór znanej kampanilli przy kościele św. Marka w Wenecji, dzieła nieśmiertelnego Sansovina.

Szybko zbliżamy się do Wenecji. Ostatnich kilka kilometrów przed tą stacją przejeżdżamy po moście olbrzymim, łączącym ją z lądem stałym. Jest to jedna z ciekawszych osobliwości nowoczesnej sztuki technicznej.

W CUDNEJ WENECJI.

Perlę Adrjatyku zastajemy zachmurzoną, pada deszcz. Nie zwracając nań uwagi, wychodzimy na ulicę po zjedzeniu obiadu i skierowujemy się ku placowi św. Marka.

Iluminacja kopuły św. Piotra.

(Korespondencja własna.)

Rzym, w lipcu 1925 r.

Ucichły srebrne trąby pontyfikalnych pochodów, witające pojawienia się papieża niesionego na sedia gestatoria pod cieniem wspaniałych flabelli...

...Zamilkł donośny głos postulatora, proszący papieża o dokonanie obrzędów kanonizacyjnych... Wyfrunęły znów na wolność poprzez olbrzymie oddrzwia wypuszczane przy tej ceremonji z klatek dwie synogarlice iucelli diversi (różne ptaszki)... Odeszła asysta papieska, która pewne części mszy śpiewała naprzemian po łacinie i po grecku, a przed początkiem ewangelji na nutę odwiecznej melodji po trzykroć intonowała słowo: Sofia (Mądrość)...

Skończyły się ceremonje.

Tłumy odeszły, cisza i spokój zapanowały wewnątrz świątyni i na przeogromnym placu okolonym kolonadą. Natomiast po dachu i gzymsach św. Piotra, po jego rupolone (kopule), wznoszącej się na 144 metry ponad ziemią, rozpoczął się ruch dziwny i niesamowity — przygotowania do wieczornej iluminacji.

Trzystu robotników — zampietrini — umocowywało wzdłuż linij architektonicznych i wzdłuż żeber kopuły niezliczone płoszki nalane topionym tłuszczem i połączone między sobą przepojonym siarką sznurem, który miał je potem wszystkie w ciągu paru sekund zapalić.

Płoszek tych — tak zwanych fiaccole — było 2.500, a sznur miał długości 5 kilometrów.

Gdy ta robota ukończona została, zbliżał się już wieczór. Wtedy zaczęto wypełniać przestrzenie dachu pomiędzy żebrami kopuły ogromną mnogością — 5 000 — latarni papierowych z zapalonemi już w ich wnętrzu grubemi świecami. W promieniach jednak, choć nisko nad horyzontem zawisłego słońca, mdłe i nikłe ich światełki ginęły zupełnie.

Tymczasem nowe i nieprzebrane tłumy poczęły zalegać plac przed kolonadą, cisnąć się po placykach, malowniczemi grupami obsiadać tarrasy Pincio, Aventynu, aby widzieć cudne widowisko poraz pierwszy od 28 czerwca 1870 r. wznowione.

Zwyczaj iluminacji kopuły św. Piotra datuje od 1644 r., kiedy to poraz pierwszy iluminację tę zrobiono z okazji koronowania Inocentego X. Z biegiem czasu i dzięki ulepszeniom zastosowanym przez architekta Vantitelli w r. 1750, iluminację tę zaczęto powtarzać co roku na dzień uroczystości św. Piotra i Pawła. Ostatnio po zgórą półwiekowej przerwie, wznowiono ten zwyczaj ku radości mieszkańców Rzymu i przybyłych pielgrzymek.

Stało się to dzięki inicjatywie Francji, która tym sposobem uświetnić pragnęła uroczystość kanonizowania swej młodziutkiej świętej — Teresy od Dzieciątka Jezus. Znalazł się anonimowy ofiarodawca, który pokrył koszta kupna 25 ton łoju i zapłaty 300 robotników. A koszta te były niemałe 150 000 lirów, co wynosi 30 000 złotych.

W gronie kilkunastu zaproszonych osób staliśmy na wysokim tarasie starożytnego pałacu, mając u stóp hen w dole, cudny ogród Orsinich.

Powoli zciemniać się poczynało i naraz jakby lekka, fosforyzująca mgła ukazała się na kopule olbrzymiej świątyni. Im bardziej się zciemniało, tem mgła jaśniejszą się zdawała, aż wreszcie zamieniła się w jedną drgającą masę światełek — rodzaj drogi mlecznej, wykrojonej w dokładne kontury cudownej architektury Michała Anioła. Ponad nią jaśniał silnie, jakby z gwiazd ułożony świetlany krzyż. Wyłaniał się jakby z opony utkanej tysiącami tańczących na miejscu, żywych świętojańskich robaczków.

Świątynia widmo — ktoś szepnął cicho koło mnie i staliśmy wszyscy zapatrzeni prawie bez tchu... Naraz z daleka doleciał nas spiżowy głos potężnego dzwonu.

— Cambiamento — pouczył nas stary siwy jak gołąb pan, dawny żuaw wojsk papieskich, znawca wszystkich ceremonij watykańskich od trzech czwartych stulecia. W rzeczy samej nastąpiła zmiana. Od samego dołu wzdłuż kolumn wzbiły się węże ogniste, rozpełzły się po gzymsach, pobiegły w górę po żebrach kopuły — i cały gmach uwydatnił się naraz w swych konturach architektonicznych ostremi, jasno pałającemi linjami.

To sznur siarczany zapalił 2500 fiaccole.

Ujęta w te linje świetlana mgławica, zamieniła nagle świątynię-widmo w świątynię-czar... w świątynię jakiejś promiennej jasności nieziemskiej, z innego nieznanego świata...

Gdyśmy zmęczeni długiem patrzeniem rozchodzili się po wąskich uliczkach wiecznego miasta iść prawie było niesposób wśród powracających tłumów. A wszyscy oglądali się wciąż na świetlany daleki krzyż, majaczący na tle czarnego nieba.

Polacy na obczyźnie.

HARCERSTWO POLSKIE W AMERYCE.

Niedawno odbyła się w San Francisko uroczystość poświęcenia sztandarów dwóch nowopowstałych polskich drużyn harcerskich. Fakt ten odbił się doniosłem echem wśród Polonji amerykańskiej, tem bardziej że jest to pierwszy objaw organizowania się tamtejszej polskiej młodzieży. Dotychczas bowiem próby podjęte przez jednego z twórców naszego harcerstwa ś. p. Andrzeja Małkowskiego, nie dały rezultatu. Tamtejsze społeczeństwo polskie zostawało dotychczas pod przemożnym wpływem „amerykanizacji" związków wychowawczych młodzieży. Nic zresztą dziwnego. Organizacja miejscowa skautowska, doskonale wyposażona, ciesząca się poparciem władz, bardzo łatwo pociąga ku sobie polskie drużyny, które przez to nie organizowały się we własne związki. Dziś jednak następuje stopniowo wyodrębnienie polskiego ruchu skautowego, czego obrazem jest powstanie samodzielnych drużyn harcerskich.

Literatura i sztuka.

200 NOWYCH PRAWNIKÓW UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Dziekan wydziału prawa prof. Jarra, żegnał w tych dniach zastęp słuchaczy, opuszczających mury Almae Matris, wobec skończenia wydziału prawa i administracji i otrzymania dyplomów „magistrów prawa". Ilość ich dochodzi pokaźnej liczby 200. Jeżeli się do tego doliczy młodych prawników, opuszczających bądź teraz, bądź w jesieni pięć innych uniwersytetów polskich (Kraków, Poznań, Wilno, Lublin) otrzymamy liczny zastęp ludzi pełnych sił, fachowej wiedzy, którzy wypełnią bolesne luki naszego sądownictwa, palestry i administracji.

100-LETNIA ROCZNICA ŚMIERCI ST. STASZICA.

Z okazji przypadającej 20 stycznia 1926 roku stuletniej rocznicy śmierci Stanisława Staszica, instytut oświaty i kultury im. Staszica, przystąpił do zorganizowania komitetu, celem przygotowania obchodu oraz rozpoczęcia w związku z tem wielkiej akcji oświatowej na terenie całej Rzeczypospolitej.

Został opracowany przez wydział oświaty pozaszkolnej Z. P. N. S. P. projekt odpowiedniego cyklu odczytów i wieczorów dyskusyjnych, poświęconych propagandzie uświadomienia obywatelstwa o zagadnieniach życia państwowego Polski współczesnej.

Na prowincji zorganizowany będzie „Dzień Staszica" i „Miesiąc Staszica". Dalsze plany ogłosi wkrótce komitet.

ZGON WĘGIERSKIEGO POETY, SYMPATYKA POLAKÓW.

W Miskolczu na Węgrzech zmarł przed kilku dniami w 84 roku życia pisarz węgierski Gustaw Csengey. Należał on w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia obok Jokaja i Arany'ego, do najpoczytniejszych pisarzy węgierskich. Jego utwory poetyckie i powieści zawsze pisane były wzorowo. Najchętniej i najlepiej przedstawiał on życie prowincji węgierskiej, gdzie też miał najliczniejszych czytelników. Także jednak wielką popularnością cieszyły się jego opowieści historyczne, odznaczające się żywością i barwnością opisów. Zmarły pisarz był zresztą dawniej profesorem historji w wyższej ewangelickiej szkole teologicznej.

Z pośród jego utworów poetyckich najsłynniejszym jest utwór p. t. „Jeniec Polski". W utworze tym uwielbia on naszego Tadeusza Kościuszkę, jako bohatera polskich walk niepodległościowych. „Jeńca polskiego" napisał Csengey już jako 22-letni student. Wierszem tym odrazu ustalił on swoją sławę.

Csengey był współzałożycielem węgierskiego pisma humorystycznego „Borssem Janko", później jednak zajął się innemi pracami, z pośród których wiele nie zostało jeszcze wydanych drukiem.

100-LETNA ROCZNICA FOTOGRAFJI.

W r. b. upływa 100 lat od chwili, gdy dwaj francuscy fizycy Daguerre Niepce dokonali wiekopomnego wynalazku fotografji. Od nazwiska pierwszego z nich, nazywano w Polsce pierwsze próby fotografji, które ukazały się około 1850 r. — dagerotypami. Były one wykonane nie na papierze specjalnie spreparowanym, jakiego dziś się używa w fotografji, ale na metalu. Senat francuski uchwalił w tych dniach urzędowy obchód tej rocznicy, polecając jednocześnie, aby w szkołach uczczono pamięć wielkich wynalazków Daguerre'a i Niepce'a.

ODKRYCIE DOTĄD NIEOGŁOSZONYCH DZIEŁ DOSTOJEWSKIEGO.

Rosyjskie dzienniki publikują sensacyjną wiadomość, że na Kaukazie znaleziono wszystkie rękopisy Dostojewskiego, między temi 22 utwory, dotąd nigdzie nie ogłaszane, oraz mnóstwo listów.

Ta nieznana spuścizna znakomitego pisarza zdeponowana była kiedyś w bankach w Moskwie i w Petersburgu, gdzie była zamknięta w osobnych sefach. Po śmierci autora „Idjoty", wdowa Gregorjewna Dostojewska przeniosła się potem z Petersburga na Kaukaz i zabrała ze sobą rękopisy męża. Umarła ona w 1918 roku. Na długi czas nie wiedziano, gdzie schowane były rękopisy. W kilka tygodni po jej śmierci, badacz Dostojewskiego, Pokrowskij, otrzymał anonimowy list, w którym ofiarowano mu za cenę horendalną jeden z nieznanych rękopisów Dostojewskiego. Pokrowskij oddał ten list policji w Moskwie. Najzdolniesi detektywi mieli wyszperać autora tego listu, lecz poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Obecnie, dzięki przypadkowi, znaleziono spuściznę Dostojewskiego. Przechowała ją jakaś rodzina gruzińska. Opowiadają, że jednego dnia zjawił się u nich nieznajomy człowiek i złożył u nich na przechowaniu dość dużą skrzynię. Powiedział, że zawiera książki i że zgłosi się wkrótce po nią. Gdy nieznajomy nie zjawiał się, otworzono skrzynię i rozpoznano co zawiera, zaczem o wszystkiem dano znać do gazet.

Wartość odnalezionych, dotąd nieznanych utworów Dostojewskiego jest olbrzymia. Okazuje się bowiem, że napisał je wówczas, gdy już miał sławę europejską. Dlaczego nie ogłaszał ich drukiem, to już może na zawsze pozostanie tajemnicą autora.

SPUŚCIZNA PO ARAKCZEJEWIE.

Generał Arakczejew był złym duchem okresu panowania Aleksandra I. Jego żandarmski system rządów, jego kolonje żołnierskie, wreszcie okrucieństwa względem poddanych włościan nadały piętno całej epoce nazwanej jego imieniem.

Do swego monarchy był jednak Arakczejew rzeczywiście i gorąco przywiązany. Śmierć Aleksandra I w r. 1825 wstrząsnęła nim głęboko. Usunąwszy się od życia politycznego, zamieszkał w swym majątku Gruzino, gdzie poświęcił się zbieraniu pamiątek po zmarłym carze. Arakczejew złożył fundusz z zaleceniem, aby kapitał wraz z procentami składanymi, został wypłacony historykowi, którego rosyjska Akademja Nauk uzna po 100 latach, t. j. w bieżącym 1925 r. za autora najlepszego dzieła o Aleksandrze I. Już w końcu 1916 r. premjum to wynosiło poważną sumę 840 tys. złotych rubli.

Jest rzeczą interesującą czy bolszewicy wypełnią wolę sławnego prześladowcy rosyjskiego ludu i czy wyrok Akademji Nauk będzie odpowiadał poglądom ofiarodawcy.

Dziwną bywa niekiedy ironja losu.

OMAŁO ŻE NIE LAUREATKA.

Instytut paryski na mocy fundacji rozdziela zapomogi po 5 000 fr., przeznaczone dla wdów po ubogich artystach.

Zdarzyło się, że zapomogą obdzielono panią Pelissier, wdowę, lecz kasjer pomylił się w adresie i pieniądze otrzymała również pani Pelissier, ale nie ta sama, ani wdowa, ani po artyście.

Po pewnym czasie dostrzeżono pomyłkę. Urzędnik Instytutu popędził co tchu do jej mieszkania i mile zdziwiony stanął przed obliczem świeżem, ładnem, młodem, zgoła nie zbiedzone, ani zatroskanem.

Pani Pelissier nr. 2 była osobą zacną i poczciwą. Pieniądze zwróciła bez trudności, acz z westchnieniem. A na pytanie urzędnika, czemu przypisała otrzymanie zasiłku, odrzekła, strojąc skromne minki: „Mój Boże, musiałam się spodobać któremuś panu z Instytutu".

Instytut wzruszył się i postanowił wynagrodzić uczciwość czy cnotę — niewiadomo. Może obie. Przeznaczył pani Pelisier dar w kwocie 300 fr., tym razem autentyczny i niezwrotny.

Dlaczego 300 fr.? — zapytano. Chcieliśmy uniknąć nowej pomyłki — brzmiała odpowiedź. Gdyby pani Pelissier Nr. 2 otrzymała 500 fr., miałaby prawo do tytułu laureatki Instytutu. A tego Instytut wolał uniknąć, nie chcąc się przyznać do ludzkiej słabości.

Bilans Metapsichiki.

Mówiąc językiem buchalteryjnym, bilans metapsychiki jeszcze nie jest całkiem zrobiony. Rachunek strat i zysków jeszcze nie zamknięty. Jednak tyle się rzeczy już wyklarowało, że dziś powiedzieć można, iż jest on deficytowy. Szereg podstawowych twierdzeń metapsychiki, w świetle objektywnej krytyki i rzeczywistych metod naukowych jest poważnie zagrożony. Kardynalny jej dogmat — ektoplazma — wydaje się być płodem bujnej fantazji i łatwowierności. Wielka ilość medjów albo sromotnie spaliły na panewce albo dała się przyłapać na pospolitych oszustwach.

Wytrwali, sumienni i dokładni badacze wyszperali kilka mocno kompromitujących całą „naukę" faktów w rodzaju np. owych sławnych lamp z kwarcu, które wyłaniają promienie niewidoczne dla oka, lecz działające na płytę fotograficzną, a które Instytut Metapsychiczny w Paryżu z dziwnym uporem wzbraniał się używać. Twierdzenie, że im więcej w metapsychice kontroli, tem mniej fenomenów, triumfalnie wytrzymało szereg prób ogniowych.

Jakiś ożywczy prąd zdrowego sensu powiał w te opary, pełne zjaw, sublimanali, eksterjoryzacji i niesamowitych straszydeł. Nawet sam nowomianowany dyrektor Instytutu Metapsychicznego dr. Osty w wywiadzie, udzielonym paryskiemu „Matin", zatrąbił poniekąd do odwrotu oświadczając, że jego poprzednik dr. Geley „stanął na niewdzięcznym gruncie" badania najzawilszych zagadnień „psychizmu supranormalnego... skomplikowanego ewentualną dezagregacją materji..." i szedł „po niebezpiecznej drodze prowadzącej od zjawiska złożonego do prostego". On zaś t. j. dr. Osty ma zamiar iść odwrotnie, to znaczy od zjawiska prostego do zjawiska złożonego...

o o

Całe grono uczonych specjalistów pracuje obecnie nad znalezieniem wyjaśnień dla jakoby nadnaturalnych fenomenów.

Coś niecoś w tym kierunku udało się zrobić. Więc: pewne fenomeny tak zwane fizyczne choć na pierwszy rzut oka tajemnicze, w rzeczywistości tłumaczą się bardzo prosto. Do nich należy np. wirujący stolik. Mechanizm jego ruchu wyjaśniony został przez sławnego angielskiego fizyka Faraday'a. Spowodowany jest przez znany fakt, że niezwykle słabe, lecz szybko po sobie następujące wibracje, przez swe zsumowanie, nabierają nieraz tak wielk. siły, że nadzwyczaj nikłym, acz stałym wysiłkiem małe dziecko rozbić może centnarowej wagi dzwon, lub wprowadzić w ruch ogromny ciężar. Takim też, a nie innym jest mechanizm wirujących stolików i ekierek.

Kurcze mięśni, pulsacja krwi w żyłach s ątymi drobniutkimi impulsami, które posuwają stolik, wywołują trzaskania blatu itp.

Gdy Faraday podsuwał między blat a położone na nim dłonie arkusz ślizkiej miki, nie było wypadku, by stolik chciał się ruszać. Najpotężniejsze medja napróżno swój „fluid" ekspensowały...

Wszystkie tym podobne wyjaśnienia muszą obciążać rachunek prawdopodobieństwa teoryj metapsychicznych, tak samo jak obciąża go np. podpatrzona mała niedokładność u słynnej Heleny Smith. Ta „subliminalna" bohaterka identyfikuje się z królową Marją Antoniette'ą i gdy występuje jako ta ostatnia, zupełnie logicznie twierdzi, że absolutnie nie wie, co oznaczają takie słowa jak automobil, kinematograf, telefon, które też za czasów tej królowej nie istniały. Ale pewnego razu gdy opisywała długość trenu sukni koronacyjnej, pamięć inkarnacyjna ją zawiodła i... wymiary podane zostały w metrach i centymetrach, a te jak wiadomo zostały wprowadzone w użycie dopiero po Wielkiej Rewolucji i długo po tragicznej śmierci córki Marji Teresy.

Najważniejsza jednak pozycja zapisana w bilansie Metapsychiki, jest ta, że coraz więcej śmiałków odważa się wbrew zakazowi i uwieńczonej tradycji, chwytać za łeb ektoplazmy, gdy się pojawiają. Tak np. uczynili to dr. Seeger z medjum Willy i p. Simogyi z medjum Silbert: złapali zamiast ducha, pierwszy kawałek płótna, drugi starą pończochę wyłaniającą się z bucika o wydrążonym obcasie.

To też ektoplązmy coraz rzadziej ukazywać się poczynają i są coraz wybredniejsze, jeśli chodzi o skład obecnych świadków...

Nemo.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Znaczenie reformy rolnej dla Pomorza.

Znaczenie celowo i konsekwentnie przeprowadzonej reformy rolnej, w rzeczywistości a nie na papierku, jest dla utwierdzenia Pomorza dla Polski przeolbrzymie.

Jeżeli żywioł polski w nadmorskiej tej dzielnicy gospodarczo silnie stanie na nogach, jeżeli ekonomiczny fundament stanu posiadania zostanie mocno założony, wtedy nie ma mowy, aby groziło nam jakiekolwiek polityczne niebezpieczeństwo.

Kto zna ustrój agrarny naszej dzielnicy, kto wie, że wzdłuż traktów pomorskich, takich np. jak droga z Grudziądza do Torunia rozpostarte są olbrzymie majątki niemieckie, ongiś gwałtem i przemocą na rycerzach polskich zrabowane, ten wie, jak silnie ekonomicznie rozpostarte są na Pomorzu macki polipa niemieckiego.

Wystarczy tylko pobieżny wgląd w wykazy statystyczne, oraz objektywna obserwacja życia konkretnego do zrobienia spostrzeżenia, że stan posiadania w miastach pomorskich znacznie szybciej uległ spolszczeniu, aniżeli we wsiach.

W większości miast na Pomorzu, między innemi w Grudziądzu, udział Niemców w ogólnym stanie posiadania obliczają na 30 proc. Ziemia jednak w niektórych powiatach znajduje się w przeszło 70 proc. w rękach potomków krzyżaków.

W ten sposób spolszczenie miast na Pomorzu wyprzedza znacznie silniej spolszczenie wsi.

Ewolucja w tym kierunku została powstrzymana przez demagogię pierwszego i drugiego sejmu.

Sprawy państwowe pierwszorzędnego znaczenia rozpatrywano tylko pod kątem interesów poszczególnych partji.

Tymczasem państwowy nakaz na Pomorzu, to wytworzenie średniego, silnie materjalnie stojącego stanu.

„Gdyby nie pomorskie kupiectwo i rzemiosło, Pomorze wogóle by do Polski nie należało", powiedział Wojewoda pomorski p. Wachowiak, podczas Kongresu Rzemiosła, odbytego z okazji I. Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

Posiadamy już świetnie rozwijające się i niezmiernie żywotne dwie gałęzie, koniecznego nam na Zachodniej Rubieży średniego stanu: kupiectwo i rzemiosło.

Wzmocnijmy go jeszcze jedną, nie mniej ważną gałęzią trzeciego stanu — średniem gospodarstwem rolnem, a nikt nie będzie w stanie, wysadzić nas z tej dzielnicy.

Pokrajmy całe Pomorze na gospodarstwa od 25 do 100 hektarów ornej ziemi, na gospodarstwa samodzielnie dobrze się rozwijające w rękach Polaków, a nie wrażych nam dłoniach, a wtedy będziemy mogli spokojnie zasypiać każdego wieczoru, wiedząc, że jutro do nas należy.

Z okazji przyjazdu kilkudziesięciu parlamentarzystów do Grudziądza w dzień zamknięcia wystawy, miała miejsce sławna już mowa polityczna wojewody p. Wachowiaka, w której na czoło swych postulatów wysunął ten przewidujący polityk kwestję jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie reformy rolnej.

Mowa, która znalazła poklask u reprezentantów wszystkich klubów poselskich, jakie były reprezentowane podczas wspomnianej już przezemnie wycieczki.

*

Sprawa jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie reformy rolnej, okazała się tak palącą i nieodwołalną, że postanowiono załatwić się z powyższą ustawą jeszcze przed rozpoczęciem się ferji sejmowych.

Po wielu burdach i obstrukcjach mniejszości narodowych i Wyzwolenia **ustawa o wykonaniu reformy rolnej** Tak ostatnio została zmieniona nazwa ustawy, aby zadokumentować, że musi ona raz wreszcie przestać być papierowym zbiorem przeróżnych łamigłówek), **została uchwalona w drugiem czytaniu.**

Dnia 17-go wieczorem odbyło się trzecie czytanie.

*

Sama myśl i zasada reformy rolnej jest zupełnie jasna i była ona już niejednokrotnie na łamach niniejszego pisma omawiana.

Względy gospodarcze, polityczne — dla utwierdzenia polskości na Kresach Wschodnich i Zachodnich, socjalne — dla usunięcia nieznośnych tarć klasowych między wielko- i małorolnemi warstwami społeczeństwa i wiele innych względów przemawiają niezbicie za wprowadzeniem w życie tej niezbędnej ustawy.

Najcięższym orzechem do zgryzienia, przy przełknięciu tej ustawy, jest sprawa odszkodowania za rozparcelowane grunta.

Tu wchodzimy w zawiłe, niemniej jednak mające podstawowe znaczenie dla udania się tego przedsięwzięcia, kruczki prawne.

Niektórzy prawnicy, jak pr. Dubanowicz, Wasiutyński i inni twierdzą, że obecny system odszkodowania, jaki przewiduje projekt ustawy, jest sprzeczny z Konstytucją, która gwarantuje wszystkim obywatelom Rzplitej nienaruszalność mienia.

Tem samem przy wywłaszczeniu należy się poszkodowanemu pełne odszkodwanie.

To pełne odszkodowanie można sobie jednak różnie tłómaczyć.

Bez względu jednak, jak ta sprawa definitywnie załatwioną będzie, konieczność rozproszkowania większych objektów ziemskich na Kresach wschodnich i zachodnich na średnie rodzime gospodarstwa, staje się coraz to bardziej palącem i naglącem zagadnieniem państwowem.

*

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że trzecie czytanie ustawy o wykonaniu reformy rolnej idzie dość składnie na kolosalną liczbę 388 zgłoszonych przy trzeciem czytaniu poprawek, definitywnie rozprawiono się ze 160.

Jeżeli w tem tempie potoczy się nadal dyskusja, ustawa o wykonaniu reformy rolnej w dniu dzisiejszym uchwaloną będzie definitywnie i „an bloc" w Sejmie przyjęta.

W ten sposób, o ile ustawa powyższa zbyt długo nie ugrzęźnie w Senacie, zostanie ona jeszcze przed ferjami sejmowemi ogłoszoną w Dzienniku Ustaw.

(Patrz wczorajsze posiedzenie Sejmu, strona 2 dzisiejszego numeru.)

Jerzy Kruszewski.

Kredyt amerykański dla Polskich firm.

Według wiadomości z kół miarodajnych wielkie koncerny amerykańskie wyrażają skłonność do finansowania polskich przedsiębiorstw przemysłowych. Banki te wymagają dostatecznych gwarancji, przy niezbyt uciążliwych warunkach. Propozycje te są rozpatrywane przez Związek polskich Izb przemysłowo-handlowych.

Sprawy podatkowe.

— NOWELA USTAWY O TYMCZASOWEM UREGULOWANIU FINANSÓW KOMUNALNYCH PRZEWIDUJE PODNIESIENIE DODATKU DO PODATKU GRUNTOWEGO. Nowelizacja ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych opiera się głównie na podniesieniu wysokości dodatków do podatku gruntowego przy jednoczesnym skasowaniu opłat drogowych w formie obecnie powszechnie stoso. wanej. Dodatki do podatków gruntowych samorządowych mają wynosić 100 procent całego każdorazowego podatku rządowego. W wyjątkowych wypadkach dodatek ten może być podniesiony do 125 procent. Dodatek do podatku przemysłowego wynosić ma 25 proc. państwowego podatku od obrotu, oprócz tego 30 proc. od ceny świadectwa przemysłowego. Nowością jest również rozszerzenie możności pobierania podatków inwestycyjnych w wypadkach uznanej społecznej potrzeby dokonania inwestycji.

— POLSKO-GDAŃSKA UMOWA PODATKOWA. W związku z wprowadzeniem w życie umowy z wolnym m. Gdańskiem z dnia 17 marca 1924 r. w celu zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich, Ministerstwo Skarbu rozesłało do władz skarbowo-podatkowych szczegółową instrukcję, dotyczącą bezzwłocznego zastosowania umowy na obszarze Rzeczypospolitej i regulowania w myśl jej brzmienia należności z tytułu podatku dochodowego, oraz podatku od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę.

Sprawy Kupieckie.

JAKIE WYROBY POLSKIE CIESZĄ SIĘ POWODZENIEM NA RYNKU ALGIERSKIM?

W ciągu I kwartału 1925 r. tranzakcje handlowe między Polską a Algierem ograniczały się przeważnie do niewielkich rozmiarów i miały charakter przedwstępnego badania rynków. Ze strony polskiej powzięto inicjatywę przeprowadzenia tranzakcji na polskie drzewo, węgiel i produkty metalurgiczne, oraz zajęto się sprawą eksportu fosfatów do Polski i rud żelaznych , specjalnie na Górny Śląsk. Z polskich produktów na rynku algierskim wzbudzają zainteresowanie wyroby szklane, fajansowe emaljowane, żelazne oraz węgiel. Eksport cukru polskiego do Algieru nie ma widoków powodzenia. Algierskie sfery gospodarcze zdradzały pewne zainteresowanie polskimi targami poznańskimi i wschodnimi. Należałoby zwrócić większą uwagę na ten pojemny i wygodny dla polskiego przemysłu rynek zbytu.

HURTOWE DOMY SKŁADOWE A KREDYTOWANIE NALEŻNOŚCI CELNYCH.

W sprawie kredytowania należności celnych Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że do korzystania z nich są dopuszczalne również hurtowe domy składowe tj. takie firmy, które prowadzą handel na wielką skalę.

NIEZWYKŁY SPOSÓB REKLAMY.

W Paryżu kilka wielkich firm zaczęło ostatniemi czasy posługiwać się niebywałą dotąd nigdzie formą reklamy. Oto zdumieni nie mało członkowie t. zw. highlifu paryskiego otrzymują wczesnym rankiem — depesze. Zjawienie się o tej niezwykłej porze posłańca urzedu telegraficznego wywołuje ma się rozumieć niepokój. A oto właśnie chodzi. Drżącą dłonią adresat otwiera telegram i raz po raz czyta, niezrozumiałą mu z początku treść. I oto również chodzi Tym sposobem bowiem wbija się adresatowi wbrew jego własnej woli w pamięci nazwa firmy oraz jej „branża". Wprawdzie bierze go także, po stwierdzeniu faktu t. zw. szewska pasja. Ale to nic nie szkodzi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w gronie swych znajomych, adresat nie omieszka z oburzeniem opowiadać o tym telegramie. Cel niezwykłego sposobu reklamy jest więc całkowicie osiągnięty.

Kronika gospodarcza.

— KOMITET EKONOMICZNY RADY MINISTRÓW A PROWIZORJUM CELNE POLSKO-NIEMIECKIE. Dzisiaj w Ministerjum Skarbu pod przewodnictwem premjera odbywa się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którem delegat Prądzyński zdawać będzie sprawę ze stanu rokowań handlowych z Niemcami.

„Przegląd Wieczorny" dowiaduje się, że nieprzejednane stanowisko Niemieo nie pozwoliło na przeprowadzenie prowizorjum celnego w stosunkach polsko-niemieckich. Rokowania z Niemcami ulegną dłuższej przerwie i nie będą wznowione wcześniej, niż w połowie września.

WARTOŚĆ 1 GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA.

Minister Skarbu obwieszczeniem z dnia 16 lipca br. zadecydował o wartości 1-go grama czystego złota następująco:

Na podstawie § 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 36, poz. 385) ustalam na dzień 17 lipca 1925 r. wartość 1-go grama czystego złota na 3 zł 45,97 gr.

Wartość ta została obliczona na podstawie ceny czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego kursu funta szterlinga w postaci czeków na Londyn na giełdzie w Warszawie

— CIASNOTA OBIEGU PIENIĘŻNEGO. Sprawa braku gotówki była szeroko omawiana w sejmie i senacię w czasie dyskusji budżetowej. Niejako odpowiedzią na to jest artykuł dr. Barańskiego (Przemysł i Handel z 27) pod tyt. „Obieg pieniężny, a życie gospodarcze", w którym autor podnosi, że jakkolwiek obieg pieniężny jest u nas mały (26 zł. na głowę) to przecież zwiększenie go, już mogłoby grozić inflacją, dowodem czego jest fakt, że dziś już odczuwamy nadmiar bilonu, choć go jest 7 zł. na głowę (Niemcy 20—25 zł. na głowę). Przyczynę złego upatruje autor w pewnego rodzaju psychozie wydawania, która ogarnęła wszystkich i za warunek jedyny poprawy, uznaje oszczędność. Ona może stworzyć rezerwę kapitału i zwiększyć obrót.

— Z RUCHU BUDOWLANEGO w POLSCE. Statystyka prywatnego ruchu budowlanego w większych miastach Polski w roku 1924, ilustruje ten ruch w następujących cyfrach: Warszawa, rozpoczęto 286 budowli ogółem, w tem 145 budynków mieszkalnych, zakończono 195 budowli, w tem budynków mieszkalnych 93. Łódź — rozpoczęto 316, w tem 123 mieszk., zakończono 284, w tem mieszkalnych 103, Poznań — rozpoczęto 31, mieszk. 9, zakończono 65, w tem 15 bud. mieszk., Lwów — rozpoczęto 71, w tem 45 mieszk., zakończono 74, w tem mieszkalnych 41, Kraków — rozpoczęto 54 budowle, w tem 49 mieszkalnych, zakończono 37, w tem 27 mieszkalnych, Wilno — rozpoczęto 112, w tem 46 mieszkalnych, zakończono 83, w tem 31 mieszkalnych. — Bydgoszcz — rozpoczęto 106 budowli, w tem 9 mieszkalnych, zakończono ogółem 86 budynków, w tem 3 mieszkalne.

— PREMJOWANIE WYWOZU Z NIEMIEC PRZEZ KARTEL STALI CZYSTEJ. Układ pomiędzy syndykatem stali czystej a związkami pracy i przemysłu przetwórczego, członkami stowarzyszenia przemysłu niemieckiego w państwie, o którym niedawno donosiliśmy, uzyskał moc wsteczną od dnia 1 marca. Exporterzy, którzy dokonali transakcji wywozowej po cenach niższych od kosztów produkcji, na zasadzie tego układu będą mieli zwrócone przez nowopowstałych kartel straty w ten sposób poniesione. Znaczy to, że wypłacona im zostanie różnica pomiędzy cenami światowymi a cenami, w jakich zostały zawarte tranzakcje. Kartel w ten sposób zwraca eksporterom straty poniesione przy eksporcie od dnia 1 marca br., oraz jak już było zaznaczone dąży do zrównania cen wyrobów niemieckiego przemysłu metalurgicznego z cenami światowymi. Jest to ważne udogodnienie w eksporcie, pozwalające na premjowanie wywozu na dłuższą metę, z zagwarantowaniem rozłożenia wynikłych stąd strat na cały przemysł metalurgiczny.

— ROLNICTWO I PRZEMYSŁ. Przed wojną wartość wytwórczości rolnej, wraz z przemysłowo-rolną i zwierzęcą, wynosiła w b. Kongresówce 1,040.700 rb., zaś wartość wytwórczości przemysłowej 1.200.000 rb. W innych dzielnicach stosunek cyfr przedstawia się mniej więcej podobnie. Górny Śląsk przeważa szalę na rzecz przemysłu, ziemie wschodnie — rolnictwa. Oszacowanie majątków do wymierzenia podatków wykazuje 5 500 000 na rzecz rolnictwa i 4 000 000 na rzecz handlu, co tłómaczy się łatwo tem, że po wojnie rolnictwo odbudowywało się znacznie prędzej niż przemysł.

Te cyfry wykazują, że obie dziedziny gospodarki odgrywają u nas mniej więcej jednakową rolę.

GIEŁDA TOWAROWA.

Ziemiopłody.

Poznań, 17. 7. Za 100 kg. w złotych franco stacja załadowania, ładunki całowagonowe, dostawa natychmiastowa: Jęczmień zimowy 23—24, owies 30.50—31.50, otręby żytnie 20.50, — pszenne 19.50, łubin żółty 12.50 do 14.50, niebieski 10—11.50, rzepak nowy 30—33. Usposobienie słabe. Jęczmień zimowy wyborowych gatunków ponad notowania.

Bydło i mięso.

Poznań, 17. 7. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. Spędzono buhaji 11, krów 16, bydła 27, świń 714, ciel.157, owiec 151, raz. 1049, płac za 100 kg. żywej wagi za: średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 84, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 70—74, liche ssaki 64, jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczne 66, starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone i dobrze odżywiane młode owce 56, świnie pełnomięsiste od 102 do 150 kg. żywej wagi 148, pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 140—144, pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 134—136, mięsiste świnie ponad 80 kg. 124 do 126, maciory i późne kastraty 120—140. Przebieg targu spokojny, — świnie niewyprzedane.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 17. lipca. 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5,17 zł.
Floreny holenderskie	208,65 „
Franki belgijskie	
Franki francuskie	24,43 „
Franki szwajcarskie	100,90 „
Funty angielskie	25,27 „
Korony austryjackie	73,10 „
Korony czeskie	15,41 „
Liry włoskie	19,15 „

Co mówi Danziger Privat Actien Bank o swej działalności?

W związku z nadesłanym nam artykułem p. dr. Rzepeckiego umieszczonym na łamach Głosu Pomorskiego z dnia 11 lipca pod tytułem „Zbrodnicza działalność" — zamieszczamy wyjaśnienia Danziger Privat Actien Banku Oddziału w Grudziądzu:

Odnośnie do artykułu w nr. 158 szan. pisma „Zbrodnicza działalność" upraszamy na podstawie § 11 ustawy prasowej o umieszczenie na tem samem miejscu następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że akcja podpisanego banku skierowaną jest w czemkolwiek na obniżenie kursu złotego; nieprawdą jest, że podpisany bank wywiera jakąkolwiek presję na swych klijentów w kierunku przewalutowania pożyczek na waluty obce i nieprawdą jest, że akcja podpisanego banku wykracza w czemkolwiek przeciw przepisom prawnym.

Prawdą natomiast jest, że podpisany bank ma sobie za szczególne zadanie podnoszenia życia gospodarczego na Pomorzu przez udzielanie kredytów całemu szeregowi kupców przemysłowców i rolników, nietylko z zapasów swych kasowych a i z przysługujących bankowi kredytów zagranicznych; prawdą jest, że akcja banku podpisanego przez klijentów banku dobrowolnie akceptowana a zgodna jest z rozporządzeniem Min. Skarbu, wydanego w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości z dnia 27 maja 1925 r. (Dz. U. R. P. nr. 57 z dn. 10 czerwca 1925 r. poz. 408) a w szczególności z §§ 31 i 33 tegoż rozporządzenia, z których w szczególności § 33 opiewa: „Udzielanie kredytów w walutach zagranicznych we wszelkich formach z zastrzeżeniem spłaty tych kredytów zagranicznych jest dozwolone".

Wreszcie prawdą jest, że o prowadzeniu rachunków w walutach zagranicznych w podpisanym banku a w szczególności o tranzakcjach, dotyczących kredytowania w walutach zagranicznych Min. Skarbu stale i perjodycznie jest informowane, i wobec przedstawionego rzeczywistego stanu rzeczy kwalifikacja akcji banku podpisanego jest conajmniej niesłuszną.

Z poważaniem

Danziger Privat Actien Bank Oddz. W Grudz.

* * *

Wyjaśnienia Danziger Privat Actien Banku, Oddziału w Grudziądzu, ściśle biorąc, nie wiele wyjaśniają, głównie z powodu błędnej interpretacji p. 33 ustawy zamieszczonej w Dz. Ustaw R. P. nr. 57, gdyż inną rzeczą jest udzielenie pozwolenia prowadzenia tranzakcji bankowych w wyjątkowych okolicznościach w walucie obcej, a inną proponowanie swym klijentom spłaty zobowiązań w dolarach.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Niedziela 19-go lipca, Wicentego Pauli
Wschód słońca 4 2 zachód 8 10
Wschód księżyca 2 46 zachód 7 8

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś w sobotę 18 lipca gościnny występ artystów operetki krakowskiej teatru „Nowości" p. Ignacego Wiśniewskiego, znanego i utalentowanego śpiewaka bohaterskiego tenora i pełną wdzięku i gracji Marji Linkowskiej, którzy wezmą udział w melodyjnej operetce w 3 aktach Fr. Lehara p. t. „HRABIA LUKSEMBURG" z udziałem primadonny naszej sceny Zofji Góreckiej, W. Ochmańskiej, p. Kozłowskiego, Truszyńskiego, Kolady i niezrównanego w roli księcia Rumunentis p. J. Otrembskiego, który będzie dzisiaj bawił publiczność swoim zdrowym i naturalnym komizmem. Okrasą operetki dzisiejszej będzie balet w pierwszym akcie „Kankau", odtańczony przez primabalerinę G. Popielewską i baletmistrza J. Fabiana. Reżyserja J. Otrembskiego. Orkiestrą dyryguje utalentowany artysta A. Miller.

W niedzielę dnia 19 lipca dwa przedstawienia o godzinie 4 popołudniu ostatni raz po cenach zniżonych od 50 gr do 2 zł „ANTYCHRYST", wieczorem o 8,30 „HRABIA LUKSEMBURG", operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Udział całego zespołu z baletem na czele, którzy odtańczą „Kankana" z p. Popielewską i Fabianem.

—** **Baczność członkowie Chrześc. Zjedn. Zaw.** Wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej Magistrat wyłożył spisy wyborców, które leżą do wglądu w Ratuszu i pok. 11 i 12, a które przyglądać można od godziny 8 rano do 8-ej wieczorem. Obowiązkiem każdego z was przekonać się osobiście czy jesteście w liście zapisani. Kto niezapisany winen w danym razie zażądać dodatkowego zapisania. O ile zdołaliśmy stwierdzić dużo wyborców nie w listach umieszczono. Zatem obowiązkiem każdego członka iść i o tem się przekonać.

Sekretarjat Chrześc. Zjedn. Zaw.

—** **Grudziądz wyłysiał** po Wystawie Pomorskiej. Cicho wszędzie, głucho wszędzie! Zabrano eksponaty, demolują pawilony, ryk syren samochodowych nie rozdziera uszu, tramwaje kursują tempem przedwystawowym, anemja wkrada się wszędzie. Nawet nie widać w gazetach biuletynów wystawowych, tylko jeden „Głos Pomorski" na gruzach Wystawy pisze jeszcze o tem, co było, co przeminęło a co trwać będzie w pamięci.

—** **Autobusy do Rudnika.** Dyrekcja Miejskiej Elektrowni wprowadziła z dniem 15 lipca br. zmianę przy komunikacji autobusowej do Rudnika. Mianowicie autobusy kursują obecnie z Placu 23 Stycznia a nie jak dotąd z ul. Chełmińskiej co oczywiście jest udogodnieniem dla publiczności, ponieważ przesiadywanie z tramwaju do autobusa odczuwano dość przykro. To też czyn ten Dyrekcji Elektrowni niewątpliwie znalazłby należyte uznanie — gdyby nie nastąpiła równocześnie podwyżka ceny. Otóż obecnie pobiera się za przejazd autobusem z Pl. 23. Stycznia do Rudnika 50 gr. od dorosłej osoby a od dzieci poniżej lat 14 — ba nawet od niemowląt 25 gr.! Dotychczas płacono za przejazd tramwajem na ul. Chełmińską 10 gr. a dalej autobusem do Rudnika 30 gr. czyli razem 40 gr.

Dlaczego dyrekcja równocześnie z wprowadzeniem drobnego udogodnienia — podwyższa ceny, nie wiadomo. Czyżby się obawiała za wielkiej frekwencji przy obecnej pogodzie?

—** **Wycieczki krajoznawcze nauczycielstwa Pomorskiego.** Zarząd Organizacji Nauczycielstwa może się poszczycić, że konsekwentnie realizuje swój plan: zapoznania Nauczycielstwa Pomorza z wszystkiemi dzielnicami Polski, oraz z najważniejszemi jej miastami.

Ogólne zestawienie zwiedzanych miast najlepszym tego dowodem: dotąd nauczycielstwo pomorskie poznało: w roku 1921 stolicę Warszawę Wilanów, Bielany, Płock i Włocławek; w roku 1922 Skierniewice, Częstochowę, miasto król. Kraków, Wieliczkę, Zakopane i Tatry; w roku 1923 Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński (Katowice, Pszczyne, Rybnik itd., Bielsk-Biała, Beskidy), pozatem Poznań, Gniezno i Bydgoszcz; w r. 1924 Warszawę, Białystok, Grodno, Wilno, Kalwarję Litewską, Trocki, Białowieżę i Puszczę Białowieską; w roku bieżącym nauczycielstwo pomorskie zwiedzi: Warszawę, Lublin, Przemyśl, Lwów, Stanisławów, Jaremczę i Worochtę na Pokuciu i Karpaty, zagłębie naftowe: Drohobycz i Borysław, oraz nasz Manchester: Łódź.

Ze względu na to, że V-ta Wycieczka Krajoznawcza zamyka pierwszy okres wycieczek (do innych dzielnic Polski) oraz ze względu na to, że zwiedza się w tym roku takie miasta jak Lublin, Lwów i Łódź, jak też Pokucie, Karpaty i pogranicze Czechosłowackie oraz zagłębie naftowe, liczne zgłoszenia napływają pod adresem kierownika wycieczki Alb. Nowickiego (Grudziądz, ul. Sobieskiego nr. 17), wpłaty przekazuje się na numer 206.417 P. K. O. Poznań.

—** **Zabawa latowa Zw. Handlowców,** która odbędzie się jutro (w niedzielę) popołudniu w Białej Oberży za Wisłą zapowiada się znakomicie. Prócz koncertu odbędzie się wielki konkurs rzucania kręgli. 3 pierwsze nagrody wystawione są u p. Salczyńskiego w ogrodzie.

—** **Firma „Strug"** otrzymała wielki złoty medal Komitetu Wystawy Przemysłu i Rolnictwa oraz medal bronzowy Ministerstwa Handlu i Przemysłu.

—** **Zakład fotograficzny Ludw. Poznańskiego** w Grudziądzu otrzymał za fotografje i ładne powiększenia Wielki medal srebrny Komitetu Wystawy dla Przemysłu Papierniczego i Poligraficznego a nie mały medal jak mylnie zostało podane przez Komitet Wystawy.

—** **Zderzenie motocyklu z samochodem** miało miejsce wczoraj wieczorem o godzinie 8 na szosie Bratwin-Grudziądz. Właściciel motocyklu p. Deręgowski z Grudziądza wraz z żoną doznali obrażeń cielesnych, motocykl został uszkodzony, natomiast szofer i właściciel auta wyszli bez szwanku. Winę ponosi właściciel motocyklu.

—** **Sprostowanie.** Do numeru 158 „Głosu Pomorskiego" z dnia 11 bm. kolumna 4-ta, szpalta 2-ga pod tytułem: Rezolucje, do wiersza 13-go zakradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy, chociaż z treści widoczną jest rzecza, o co chodziło. Zamiast: „zebrani stwierdzają, że akcja Kościoła narodowego" — powinno być: „zebrani stwierdzają, że akcja Kościoła Rzymsko-Katolickiego".

—** **Dyrekcja pantominy „Kościuszko pod Racławicami"** w składzie pp. nadradcy Rozborskiego, prof. Szczeblewskiego i naczelnika Kalwarego odwiedziła w sprawach, z organizacją pantominy związanych, władze wojskowe garnizonu Grudziądzkiego. Dyrekcja z wdzięcznością podkreśla życzliwe i sympatyczne potraktowanie zainaugurowanej imprezy przez czynniki wojskowe i poszczególnych przedstawicieli wojskowych. Apelujemy wobec tego do przedstawicieli cywilnej władzy politycznej na Pomorzu i społeczeństwa pomorskiego o pomoc i poparcie ze względu na cel i znaczenie projektowanej pantominy.

—** **Koło Ziemianek** na powiat Grudziądz-wieś uprasza swe członkinie, które złożyły swe eksponaty na I Pomorskiej Wystawie, aby takowe odebrały ze Starostwa (sala posiedzeń sejmiku powiatowego).

—** **Zawody rewanżowe piłki nożnej.** Jutro w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 3.30 popoł. odbędą się na boisku Baonu Szkolnego (ul. Chełmińska) zawody rewanżowe piłki nożnej pomiędzy Pomorzanką z Wąbrzeźna a oddziałem piłki nożnej grudziądzkiego Sokoła.

Po dłuższej przerwie, po raz pierwszy w tym sezonie występuje Sokół w nowym — lecz dobrym składzie, by dać dowód, że i na tem polu nie zaniedbuje swej pracy — ufni, że Szan. Publiczność swem przybyciem dążenie Sokoła poprzeć raczy.

—** **Zaliczki urzędowe.** Rada Ministrów ustaliła na miesiąc lipiec i sierpień wysokość funduszu, z którego urzędnicy otrzymywać mogą zaliczki. Fundusz ten wynosi 20 proc. sumy przeznaczonej na pobory urzędników w miesiącu czerwcu b. r.

—** **Osady likwidacyjne na Pomorzu.** W numerze 151 „Monitora Polskiego" z dnia 3 lipca br. została ogłoszona VII serja osad likwidacyjnych na terenie Województwa Pomorskiego. Reflektanci winni zgłaszać się albo w Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu, ul. Fredry, albo w biurze Okręgowem Z. O. K. Z. w Toruniu, Konopnickiej 16 albo w biurze powiatowem w Grudziądzu, Toruńska 6.

—** **Powołanie nauczycieli szkół powszechnych.** P. Min. Spraw Wojskowych zarządził wcielenie do szeregów siły zbrojnej na 8-tygodniowe wyszkolenie wojskowe nauczycieli szkół powszechnych rocznika 1901, zaliczonych do zapasu. 25 sierpnia rozpocznie się urlopowanie tych nauczycieli bez specjalnego rozkazu Min. Spraw Wojsk.; nauczyciele, których wcielenie nastąpi w spóźnionym terminie, będą przechodzić 8-tygodniowe wymagane przeszkolenie, poczem będą urlopowani indywidualnie.

Prośby o odroczenie terminu przeszkolenia będą załatwiane w zasadzie odmownie, z wyjątkiem wypadków szczególnej wagi.

—** **Ciągnienie loterji fantowej na budowę Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego w Grudziądzu** odłożone zostało na czas późniejszy. Do budowy przystąpi Bractwo zaraz po sprzątnięciu żniw na terenie pod Strzelnicę przeznączonym — tak, że strzelanie w roku przyszłym odbywać się będzie już w nowej strzelnicy.

Ponieważ strzelnica służyć będzie nie tylko Bractwu Strzeleckiemu, ale oddawać ją się będzie również pokrewnym towarzystwom, przeto przez kupowanie losów obywatelstwo winno przyczynić się do budowy strzelnicy, jako szkoły dla ćwiczenia oka i ręki celem obrony Ojczyzny.

—** **Loterja Fantowa Stowarzyszenia Weteranów 1863 roku.** Powszechnie odczuwane przesilenie gospodarcze, które nie przeszło bez głębszego śladu w całem życiu społecznem, odbiło się dotkliwie na sprzedaży losów Loterji Fantowej Stowarzyszenia Weteranów 1863 r., załamując bilans przedsięwzięcia brakiem wymaganego pokrycia i stając na przeszkodzie dopełnieniu warunków programu zmusiło Komitet Wykonawczy Loterji Fantowej Stow. Weteranów 1863 r. zwrócić się do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej o odroczenie losowania, która to prośba została uwzględniona pismem z dnia 26 czerwca br. L. 3569-25.

Z przytoczonych powodów ciągnienie Loterji Fantowej Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. odbędzie się w nieodwołalnym, ostatecznym terminie 25 listopada 1925 r. Wobec tego losy nazwanej Loterji sprzedawane będą w dalszym ciągu w Instytucjach, które ofiarnie podjęły się tego zadania, oraz przez osoby upoważnione aż do 5 listopada br.

—** **Kronika policyjna.** W dniu wczorajszym aresztowano ogółem 2 osoby za pijaństwo.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Baczność! Tow. Gimn. Sokół** zorganizowało Oddział Kolarski. Druhowie, będący w posiadaniu rowerów oraz cykliści nie należący dotąd do Sokoła a mający chęć do ćwiczeń, zechcą się zgłosić jako członkowie.

Zgłoszenia przyjmuje druh Gburek (Starostwo pokój 22).
Czołem! **Fredyk,** prezes.

—(rt) **Zebranie cechu szewskiego** odbędzie się we wtorek 21 lipca 1925 o godzinie 8 wieczorem w ogrodzie pałacowym przy ulicy Strzeleckiej 15—16. (2956)
O liczny udział prosi **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Powstańców i Wojaków.** Miesięczne zebranie członków odbędzie się w środę dnia 22 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Bazaru przy ul. Moniuszki. (3192
Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie.
Zarząd.

—(rt) **Miesięczne zebranie Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Grudziądzu** odbędzie się w piątek dnia 24 bm. o godzinie 7 -ej wieczorem na sali „Bazaru" przy ul. Moniuszko. (3197
Ponieważ na porządku dziennym ważne sprawy, jak sprawozdanie delegata z VI Zjazdu w Warszawie i inne, liczne przybycie członków pożądane. **Zarząd.**

—(rt) **Chór kościelny przy Farze.** Dzisiaj w sobotę o godz. 8 lekcja śpiewu. Jutro, w niedzielę, o godz. 10.30 wycieczka koleją do Osia i Tlenia. (3400) **Zarząd.**

—(rt) **Towarzystwo Powtańców i Wojaków Gardeja-Budy** obchodzi w przyszłą niedzielę, tj. dnia 19 bm. swoje święto strzeleckie, połączone z koncertem, zabawą taneczną i najróżnorodniejszemi urozmaiceniami. O liczny udział towarzystw bratnich, przyjaciół oraz sympatyków uprasza
Zarząd.

—(rt) **Wielką wycieczkę do Widlic** urządza **Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej** przy farze w Grudziądzu w niedzielę dnia 19 lipca rb. Wyjazd z portu Schulza o godzinie 10-ej, odjazd z Widlic o godzinie 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w piątek i sobotę od godziny 6—8 wieczorem w salce parafjalnej. — Szan. Obywatelstwo uprasza o jaknajliczniejszy udział (3165) **Zarząd.**

—(rt.) **Konf. Pań Mił. ŚW. WINCENTEGO A PAULO** przy farze donosi swym członkiniom i biednym, że i w tym roku w niedzielę dnia 19 bm. w dniu św. Wincentego a Paulo odbędzie się na intencję Towarzystwa rano o godzinie 7.15 msza św. w kościele farnym, w której członkinie oraz biedni będą przystępowali wspólnie do komunji św. Spowiedzi będą słuchali księża w sobotę wieczorem. Po mszy św. zostaną biedni ugoszczeni kawą i plackiem. (3155) **Zarząd.**

Z Teatru.

Hrabia Luksemburg.

Operetka Fr. Lehara.

Operetka Lehara „Hrabia Luksemburg" jest istotnie bardzo melodyjna i barwna i należy do najpiękniejszych utworów operetkowych. Posiada ona jak i inne operetki Lehara bogactwo motywów. Kompozytor w dodatku potrafi manewrować tak zręcznie, że każdej jego operetki słucha się z przyjemnością.

To też słusznie postąpiło kierownictwo zrzeszenia artystów, wystawiając wczoraj tę operetkę w naszym teatrze.

Z wykonawców „Hr. Luksemburga" na naszej scenie — jeśli chodzi o wokalną stronę — zaprezentowali się najlepiej gość z operetki krakowskiego teatru „Nowości" p. Ignacy Wiśniewski i artystka naszego teatru p. Zofja Górecka.

P. Wiśniewski grał i śpiewał rolę hr. Luksemburga z wielkim talentem. Jest to artysta, posiadający niezwykłą kulturę.

Świetną jego partnerką była p. Górecka jako śpiewaczka Angele Didier, podbijając sobie publiczność jak zwykle — śpiewem i werwą sceniczną.

Również sympatyczną była p. Linkowska z teatru „Nowości" w Krakowie w roli modelki. Artystka ta posiada rutynę sceniczną i dobry głos.

Dobrym pod względem charakterystyki i gry był p. Otrembski jako książę Rumuneszti, wnosząc na scenę niekłamany humor.

Kreacja p. Kozłowskiego w roli malarza Brisarda była dowcipną.

P. Ochmańska w roli hrabiny Kokowaczi wywiązała się również dobrze ze swego zadania.

Na specjalną uwagę i uznanie zasługuje balet odtańczony przez p. Popielewską i p. Fabiana. Przedewszystkiem p. Popielewska wniosła na scenę wiele czaru, urody i temperamentu. Balet oklaskiwano i zmuszano artystów do powtórzenia bardzo efektownego tańca.

Artyści, a szczególnie goście z Krakowa — zbierali wczoraj niemilknące oklaski.

Orkiestrę prowadził sprawnie p. Miller. Strona dekoracyjna z wyjątkiem fatalnego obrazu w pracowni malarza przedstawiała się dodatnie.

Reżyserja p. Otrembskiego umiejętna i bez zarzutu.

Z Pomorza

—** TORUŃ. (Śmiertelny wypadek w fabryce.) W dniu 15 bm. przed południem zdarzył się tragiczny wypadek w fabryce wyrobów metalowych J. Brody przy ul. Koszarowej. Podczas pracy spadł pas transmisyjny, którego uczeń Jan Drapiewski miał zamiar założyć na nowo, przyczem został pochwycony przezeń i wciągnięty w transmisję, ponosząc śmierć na miejscu.

—** TORUŃ. (Zuchwały napad w pociągu.) W nocy 15 lipca koło Gołąbek, do pociągu zdążającego z Torunia do Warszawy, wpadł do przedziaału II klasy jakiś opryszek i zastał tam małżeństwo Litkowskich, śpiące. Wziął walizę i chciał wyskoczyć. Przebudzona ze snu p. Litkowska wszczęła krzyk, czem przebudziła męża, który rzucił się za opryszkiem. Na chodnikach wagonu zaczęło się szamotanie i obydwaj w czasie biegu stoczyli się na dół. Na skutek alarmu p. Litkowskiej, pociąg zatrzymano. Dały się słyszeć szamotania i wzajemne zmagania. Niestety jednak nikt z podróżnych ani z obsługi pociągu nie pospieszył Litkowskiemu z pomocą, który wskutek utraty sił nie mógł przeszkodzić ucieczce opryszka.

—** TUCHOLA. (Chłopcy pod kołami samochodów.) Samochód przejechał na szosie Bydgoskiej 15-letniego syna fryzjera Wrzesińskiego. Ciężko poranionego na głowie i nogach chłopca odstawiono do domu. Chłopiec, zeskakując z wozu, nie spostrzegł nadjeżdżającego samochodu i chcąc dostać się na drugą stronę drogi, dostał się pod koła. — Samochód zwożący gości na zabawę przejechał i potłukł poważnie 14-letniego chłopca. Stan chłopca jest groźny.

—** BRODNICA. (Szkarlatyna.) W Brodnicy oraz całym powiecie brodnickim jak i nie mniej lubawskim rozpanoszyła się od dłuższego czasu zaraźliwa a niebezpieczna przedewszystkiem dla dzieci i młodzieży choroba, — szkarlatyna. U nas w mieście, dopiero pojedyńcze zaszły wypadki zachorzenia na owę epidemję, ale jest obawa, że u nas się wnet rozszerzy.

—** FORDON. (Administratorem parafji.) Administratorem parafji w Fordonie zamianowany został ks. wikary Wacław Pruszak z Brodnicy w miejscu ks. administratora Grzemskiego, który z powodu choroby został przejściowo zwolniony od duszpasterstwa.

—** STAROGARD. (500-lecie cechu rzeźnickiego). W niedzielę 12 bm. odbył się wielki zjazd cechów rzeźnickich z okazji 500-ej rocznicy istnienia tutejszego cechu rzeźnickiego. Mówiąc ściśle, rocznica ta przypadła już w r. 1922, gdyż cech tutejszy założono w r. 1422. Z pewnych przyczyn obchód jubileuszu tego odroczono do roku bieżącego i połączono go z uroczystością poświęcenia sztandaru cechowego. Na uroczystość tę przybyło bardzo dużo delegacyj i gości zamiejscowych. Reprezentowane były cechy rzeźnickie z Tczewa, Chojnic, Czerska, Kartuz, Skarszew, Chełmna, Chełmży, Tucholi, Świecia, Grudziądza, Torunia Bydgoszczy itd. Tutejszy cech rzeźnicki poczynił na godne przyjęcie wszystkich bratnich organizacyj i gości wielkie przygotowania.

—** MALŻEWO, pow. tczewski. (Ujęcie kłusownika.) w borach swarożyńskich niedaleko naszej wsi został przyłapany na gorącym uczynku kłusownik, który, jak się później okazało, jest urzędnikiem skarbowym w Starogardzie. Podczas inspekcji rewirowej leśnicy usłyszeli strzał, poczem przybliżyli się do odnośnego miejsca i spotkali mężczyznę, który usiłował zbiec. Po kilkakrotnem wezwaniu stanął i porzucił strzelbę, którą był co dopiero zabił rogacza. Stwierdziwszy tożsamość jego, leśnicy pozwolili mu udać się do pieleszy domowych. Oczywiście czeka go dotkliwa kara za uprawianie kłusownictwa.

—** TCZEW. (Przychwycenie żyda - paskarza). Władze policyjne w Tczewie spisują się coraz dzielniej i dzień w dzień prawie mają do zapisania jakiś sukces. Przed kilku dniami przytrzymała graniczna kontrola policyjna w Tczewie podejrzany samochód, odbywający często podróże z Gdańska do Polski i z powrotem. Bliższe obserwacje samochodu tego, a raczej jego właściciela, niejakiego Aleksandra Biebersteina z Gdańska, zamieszkałego przy Kaszubskim Rynku 14, naprowadziły władze nasze na ślady, uprawianego przez Biebersteina przemytnictwa towarów monopolowych zwłaszcza. Bieberstein, żyd z Kongresówki, posiada drugie mieszkanie w Warszawie, przy ul. Twardej nr. 24. Uprawiał on przemytnictwo na większą skalę od dwóch lat i poszkodował państwo na ogromne sumy. Dopomagało mu w tem blisko 30 agentów-żydów, których nazwiska są już policji tczewskiej znane.

—** WEJHEROWO. (Król kurkowy). W tegorocznym strzelaniu o godność króla kurkowego został królem fabrykant mebli p. Stark.

Z całej Polski.

—* BYDGOSZCZ. (Aresztowanie pod zarzutem dwużeństwa.) Pod zarzutem dwużeństwa został aresztowany w Bydgoszczy Franciszek Rutkowski. Był on żonaty przed wojną i mieszkał stale w Bydgoszczy. W czasie wojny dostał się do niewoli rosyjskiej i w Marjampolu poślubił Polkę Leśniewską. Po wojnie przybył z drugą żoną do Kongresówki, gdzie rodzice jej posiadali realność i mieszkał tam z nią do niedawna. Obecnie zatęsknił do Bydgoszczy i pierwszej żony i przybył do niej, gdzie jednak druga żona go odszukała i przy tej sposobności dowiedziała się, że był żonaty. Sprawą tą zajęła się policja.

—* POZNAŃ. (Niefortunny motocyklista.) Pewien motocyklista, jadąc w ub. niedzielę Małemi Garbarami, wjechał w okno wystawne pewnego składu i rozbił szybę. Widząc wyrządzoną szkodę, uciekł z obawy przed następstwami, pozostawiając swój motocykl.

— (Z Ogrodu Zoologicznego.) Naszym Ogrodem Zoologicznym interesują się coraz szersze koła społecz. polskiego. W tych dniach ofiarował Minister Spraw Wewnetrznych p. Raczkiewicz zwierzyńcowi młodego wilka, którego obejrzeć można w jednej z klatek na grocie. Ten okaz jest tem ciekawszy, że jeszcze jest młody, niewyrośnięty i dotąd nie widziany w naszym zwierzyńcu. — Przed kilku tygodniami przeszedł do Polski przez zieloną granicę z własnej inicjatywy wielbląd z taborów sowieckich.

—* WRZEŚNIA. (Nowy lazaret powiatowy.) Przystąpiono przed kilku tygodniami do rozpoczęcia budowania nowego lazaretu powiatowego. Budynek ten zastąpi stary i szczupły dotychczasowy szpital a pomieszczenie w nim będzie dla stu łóżek. Nowy szpital będzie stanowił swą okazałością prawdziwą ozdobę tej części miasta i wybudowany będzie według najnowszych zasad hygjenicznych i leczniczych.

—* OSTRÓW. (Pomnik wdzięczności.) Zwłoki założyciela gimnazjum ostrowskiego śp. Jana Konopały spoczywają na starym cmentarzu ostrowskim. Grób znajdował się w stanie bardzo zaniedbanym. Młodzież gimnazjum, zorganizowana w „Kółku historycznym im. Romualda Traugutta" przystąpiła do odnowienia grobu. Środki materjalne do urzeczywistnienia swego celu zdobyła młodzież przez urządzenie przedstawienia teatralnego. Grób otrzymał skromny pomnik, mający stanowić dowód miłości i wdzięczności uczniów gimnazjum ku założycielowi. Z okazji pobytu jego Eminencji Ks. Kardynała Dalbora podczas Zjazdu katolickiego w Ostrowie uprosiła go młodzież, by raczył jako były uczeń gimnazjum ostrowskiego pomnik poświęcić, co też chętnie uczynił.

—* WARSZAWA. (Otrucie w cukierni.) Do cukierni t. zw. Pomorskiej przy ul. Złotej przybyła wczoraj skromnie ubrana kobieta, która zająwszy stolik, zamówiła herbatę. Po upływie kilku minut przybyła poprosiła kelnerki o pustą szklankę. Gdy kelnerka oddaliła się, nieznajoma wyjęła z kieszeni buteleczkę i zawartość jej wlała do szklanki, poczem wypiła. Pogotowie, po przepłukaniu żołądka i stwierdzeniu esencji octowej, przewiozło desperatkę do szpitala św. Ducha. Ze znalezionych przy desperatce dokumentów okazało się, że jest to mieszkanka Pruszkowa, 38-letnia Marja Kalinowska. Znaleziono przy niej kartkę tej treści: „Zawiadomcie męża! Żegnam was dzieci!"

— (Tydzień Akademika). Dorocznym zwyczajem Rada Naczelna pomocy młodzieży akademickiej wraz ze swoimi organami prowincjonalnymi urządza w jesieni na terenie Rzeczypospolitej Tydzień Akademika. Od wyników tej imprezy zależeć będzie dla setek naszych kolegów możność przetrwania przyszłego roku akademickiego na studjach, pomyślny jej wynik da możność zapewnienia im dachu nad głową, da możność budowania domów akademickich.

Obrazki wycieczkowe.

Na krótkiej przestrzeni — długa formalność. — Sposób na zakochanych i „naszych od mniejszości". — O morze, morze! Morski chrzest bojowy. — A rewzyjne udręczenia. — Gdynia w oświetleniu ekonomisty. Żądamy reformy morskiej bez odkupu. — Oj Katarzyno! — A gdy zobaczysz ciotkę mą...

(Od własnego korespondenta.)

Gdynia—Hel, w lipcu.

Otóż i Gdynia. Drogę przebrnęliśmy szczęśliwie. — Nic się nie wykoleiło, wszystko w porządku, tylko, począwszy od Tczewa, aż do samej Gdyni, do tej ukochanej wioski, a nadewszystko drogiej w ideowem i materjalnem pojęciu, ciągle trzeba było powtarzać manipulacje, jakich żaden podręcznik gimnastyki nie przewiduje. — Manipulacje te polegały na tem, że wchodzi konduktor:

— Proszę bilet!

Ładnie to z jego strony, ani słowa, tylko, że muszę chwytać prawą ręką za prawą kieszeń lub vice versa, wedle indywidualnego zwyczaju i daję dziurkować dowód jazdy.

Za chwilę wchodzi kontrola — ten sam proces, następnie przychodzi niemiecki urzędnik — smaruje ci na wykazie potężny stempel. Jestem za Gdańskiem; znów kontrola biletów i znów powtórzenie gimnastycznych ruchów jak wyżej. Ledwoś się z tym uporał przychodzi rewizja bagażu i znów się pytają „Czy jest co do oclenia". — Na krótkiej, stosunkowo, przestrzeni — długa ceremonja. — W Gdyni już jesteś wolny.

— Panie — pyta mię jeden z sąsiadów, dzielących ze mną rozkosze podróży — czy tu już blisko morze?

— Dlaczego?

— Bo widzi pan, coś mi się mdło robi, skłonny jestem przypuszczać, że to morska choroba.

— Doświadczy pan jej na morzu, teraz niema od czego.

— A od tych ciągłych rewizji, badań, przeszukiwań — rzecze mój sąsiad — czy nie można dostać mdłości.

— Można — odparłem, — ale widzi pan do wszystkiego również można się przyzwyczaić: do tych rewizyj jak i do morza. Niech pan tylko częściej tędy jeździ.

— A pan się przyzwyczaił? — znów pyta już naprawdę mię nudząc, ten mój interpelant.

— Tak, przyzwyczaiłem się, bo skoro jadę do Gdyni via Tczew—Gdańsk, to nigdy nie zaniedbywam do szyji przywiązać sznurka, na którym wieszam: bilet, wykaz osobisty, świadectwo ubóstwa, policyjne świadectwo moralności i kładę się spać — to mię uwalnia od wszystkich niespodzianek i udręczeń — rzucam żartobliwie, na czem już mój sąsiad się poznał, bo wyrzucił przez zęby: — Z pana to też kawalarz!

A więc Gdynia: płuca gospodarcze Polski, jakby powiedział ekonomista, — „nasza" Riviera — jakby powiedział Izaak Szafir do pana Mojżesza Bursztyn, — rendez-vous, wreszcie, całej Polski, wedle terminologji zakochanych. — Jak kto woli i co kto woli.

Kupiectwo polskie, które w pierwszej linji zainteresowane jest portem w Gdyni, to kupiectwo polskie, które tak tłumnie z najdalszych krańców Polski przybyło na kongres do Grudziądza, jest już nad morzem, to morze ogląda własnymi oczami. I, bodaj że, czy to nie najwspanialsze ukoronowanie długich owocnych obrad. Jest w tym wszystkim cudna symbolika zdarzeń, że oto reprezentanci handlu polskiego, po historycznej dla kupiectwa unji, dokonanej na Zjeździe w Grudziądzu tu, nad morzem polskim, uświęcają ten pakt, będący wyrazem wspólnych dążeń, celów i wysiłków.

Wita kupiectwo, przybyłe do Gdyni, pan starosta w imieniu swego powiatu. — Skromne śniadanie i przejażdżka po morzu. Jedziemy na Hel. Towarzystwo liczne, jadą panie.

O, morze, morze!

Wystarczy! Nie będę kwilił lub sentymentalnie połekiwał na temat powyższy, gdyż ten, kto widział morze, powie że blaguje, — a kto nie widział to i tak z najwspanialszych opisów moich nie będzie zbyt mądry.

Jedziemy na statku. Obok mnie siedzi łodzianin, to znaczy taki człowiek, który z łodzią niema nic wspólnego, tylko przypadek chciał, czy jaka wola, że zamieszkuje w mieście Łodzi. — Słyszę rozmowę w pobliskim sąsiedztwie:

— Mój Boże, gdyby tak trochę tej wody z morza przenieść do naszej kochanej Łodzi. Taka wioska Gdynia ma jej nadmiar a taka, panie dobrodzieju, Łódź nie ma nawet przyzwoitej rzeki lub jeziora. Widzisz pan — rozważa łodzianin — nawet matka natura nie hołduje socjalistycznej zasadzie równego podziału dóbr.

— Głupstwo natura — rzecze inny — idź pan do Wyzwoleńców, zaraz uchwalą ustawę o reformie morskiej. Mamy już reformę rolną dlaczegoby nie można i pańskiej Łodzi dać jaką parcelę morską lub resztówkę.

Żart jednak na stronę. Niebezpieczeństwo!!

Spokojny, cichy, senny Bałtyk nagle się obudził ryknął, zerwał się i gnany pędem wiatru ryje doliny i wznosi wodne góry. Na wspienionych grzebieniach fal przewala się statek i kołysze: raz na lewo, raz na prawo. Orkiestry naszej prawie że nie słychać, tylko po nadętych od wysiłku policzkach muzykantów widzę, że grają z takim zapałem, jakby od tego zawisło zbawienie ich duszy. — Statek nasz kołysze się w takt popularnej „Katarzyny". — Stwierdzam zgodność rytmu, gdyż nucąc pod nosem tę piosenkę, przy każdym silniejszym akcencie: „Och Katarzyno!" statek nasz — bęc! przechyla się na bok.

Katarzyno, Katarzyno, ostrożnie, oj Katarzyno! słyszę z tyłu wołanie. Obracam się myśląc: któż to tak fałszuje tę modną piosenkę, aż oczom mym przedstawia się taki oto widok. Stwożony małżonek trzyma z tyłu swą połowicę, która morskiej chorobie uległszy, rekinom na pożarcie oddaje skomplikowane menu swego dzisiejszego śniadania.

Złośliwość i naigrawanie się z bliźnich nikomu na dobre nie wyszło, to też i sąsiadka, ironicznie się uśmiechając z pierwszej ofiary morza, nagle... złośliwy uśmieszek zamienia na nieokreślony grymas, upodabnia się do koloru kredy, słania się... chwyta rękoma za buzię... — Fertig! — krzyknął kapelmistrz do orkiestry, co się dało w zupełności dobrze zastosować i do owej pani, która po skończonym procesie oddawania co jest morskiego — morzu (na śniadanie był łosoś) — usiadła obojętna i zażenowana na ławce.

Niebawem oprócz kilku „wilków morskich" i orkiestry, nieomal wszyscy z pasażerów statku przeszli morski chrzest bojowy.

Statek się wciąż kołysze! Brzegu nie widać! Kto nie siedzi na ławce, ten się tacza po pokładzie. to też wszyscy kurczowo trzymają się pozycji siedzącej.

— Czy pan już?!...

— Już, ale...

Dokończenie zdania było przeprowadzone metodą poglądową w pozycji pochyłej nad falami morza. Oznaczało to, że iżby morski chrzest bojowy przebyć i pasowanym być na wilka morskiego, trzeba było przejść kilkakrotne doświadczenia z tą plagą morską.

No, nareszcie! z pobladłych ust pasażerów wyrwał się okrzyk ulgi. Jesteśmy u brzegów Helu. Śmiejąc się i żartując wysiada kupiectwo na ląd. Wszyscy są jednak zadowoleni mimo tych przygód przedstawicielowi Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu dziękują za urządzenie tej wycieczki.

Przy stole biesiadnym rozwiązały się języki i apetyty. — Nuż wszyscy opowiadać swe wrażenia i przeżywane uczucia.

— Panie dobrodzieju — prawi mi do uszu mój sąsiad, kupiec z pod Lwowa: — ta.... tego, panie dobrodzieju, wszak to tylko zatoka gdyńska a takie, ta joj, wielkie bałwany; toć to nie prawdziwe jeszcze morze!

— Morze to jeszcze nie prawdziwe, ma pan rację — rzecze mój sąsiad z lewej strony — ale za to choroba, którą pan przebył na statku, to najprawdziwsza morska choroba.

— To nie może być! — Śmiech zmieszany z apetytem, gwar, wesołość.

Za dwie godziny odjeżdżamy!

All right! woła jeden z pasażerów — jedziemy! Część wraca koleją. — Niech pan siada z nami! — słychać wołanie ze statku do stojącego na brzegu pasażera, który przekłada jazdę pociągiem.

Odpowiedzi nie dosłyszałem, bo orkiestra zarżnęła od ucha: — A gdy zobaczysz ciotkę mą, to jej się kłaniaj...

(—iks)

Ze sportu

Zawody w piłkę nożną na rzecz P. Z. O. P. N. odbędą się dzisiejszej niedzieli o 5.30 popołudniu pomiędzy **Bałtyk Toruń a Olimpią Grudziądz** na nowo wybudowanem własnem boisku obok parku miejskiego przy drodze do Lotniska.

NAJSILNIEJSZY TEAM KONTYNGENTU.

Jak go sobie wyobrażają Hiszpanie.

Jeśli czego nie brak Hiszpanom, to oszałamiającego temperamentu i tupetu. Piłkarze zjeżdżający na półwysep pirenejski wiedzą o tem dobrze, że z chwilą przejścia granicy kończy się wszystko, co obowiązuje w całej Europie, a zaczyna się coś, specyficznie hiszpańskiego.

Kamieniste boiska bez źdźbła trawy, chimeryczni sędziowie współczujący jako dwunasty gracz z drużyną gospodarzy, dzikie tempo i zażartość, która pozwala na brutalność niewidziana gdzieindziej — wszystko to maluje tak zw. „styl hiszpański". Przytem piłkarze z za Pirenejów są święcie przekonani, że klasa, którą reprezentują — zresztą bezsprzecznie wysoka — jest najlepszą na kontynencie.

Świeżym tego dowodem jest ankieta znanego pisma hiszpańskiego „El Mundo Deportiva" na temat: jaki zespół graczy kontynentu mógłby reprezentować piłkę nożną Europy?

Najsilniejszą drużyną Europy zdaniem Hiszpanów miałaby skład następujący: Zamorra, Rosetta, Calligaris, Samitier, Rene Petit, Aliberti, Pierra, Baloncieri, Cevenini III, Carmelo, Chirri.

Daremnie w składzie tym szukać fenomenalnego Węgra Ortha, słynnego olimpijczyka, szwajcarskiego Abbeglena, Szweda Rydella i niezastąpionych pomocników czeskich Kady i Kolenatego, — Hiszpanie za najlepszych uważają tylko swoich graczy i włoskich. Wzruszającą tę objektywność posunęli oni do tego, że w „najsilniejszym" teamie oddali pierwszeństwo Włochom, zostawiając sobie skromne 5 pozycyj. 6 pozostałych powędrowało z półwyspu pirenejskiego na apeniński. Dla Hiszpanów nie istnieje poza nimi — Europa.

Darwin i małpa na ławie oskarżonych.

Sensacyjny proces w Ameryce.

Jak już donosiliśmy w tych dniach w Dayton w Stanach Zjednoczonych rozpoczął się jeden z najbardziej sensacyjnych procesów.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Darwin i małpa. Tematem procesu — teorja Darwina o pochodzeniu człowieka od małpy.

Sąd daytoński ma odpowiedzieć na pytanie, czy można w szkołach wykładać naukę Darwina o pochodzeniu gatunków istot żyjących, czy też nie.

W stanie Tennes już uchwalono prawo wyklinające Karola Darwina. Teorji ewolucji wykładać nie wolno. Za nieposłuszeństwo grożą kary pieniężne i więzienie.

Spór o tę ustawę trwa jednak w szeregu pism. Uczeni zaprotestowali, a znalazł się jeden, który postanowił walczyć o wolność słowa naukowego, aż do ostatniej możliwości. Profesor Schops z uniwersytetu w Dayton wygłosił gwałtowny odczyt przeciw ustawie. Rezultat odczytu był niespodziewany. Profesora aresztowano, uwięziono, a teraz rozpoczął się proces, który niema sobie równego w historji kryminalistyki.

Profesora Schopsa broni znakomity adwokat chicagoski pan Clarence Darrow, a oskarżać ma p. Bryan, b. kandydat na prezydenta.

Oskarżyciel tak formułuje swoje stanowisko:

„Każdy obywatel Stanów Zjednoczonych, który szanuje biblję, musi zająć się tą oburzającą sprawą. Darwin i biblja pogodzić się nie dadzą. Albo słowo Boże, albo teorja małpy. Pozatem, co się tyczy mnie samego — mówił p. Bryan interwenjującym go reporterom — to nie chcę mieć w liczbie przodków obrzydliwej małpy i będę z tem walczył ze wszystkich sił..."

Wywiad z Bryanem miał szalone powodzenie. Jego walka z małpiemi przodkami obiegła cały nowy świat. W wielu miejscach wystawiono w oknach portrety Bryana obok wizerunku wielkiej małpy z podpisem: „Oni nie chcą żyć w pokrewieństwie".

Miasto Dayton, gdzie rozegrał się wstęp do tej walki zyskało nazwę „małpiego grodu" (monkey-town.). Jest to niewielkie miasteczko uniwersyteckie, liczące dwa tysiące ludności. Ale na proces małpy ciągną do Dayton dziesiątki tysięcy słuchaczów z całych St. Zjednoczonych.

Dokoła miasteczka rozstawiono namioty, znaleźli się ludzie, którzy finansują to przedsięwzięcie. Na sali sądu ustawiono gigantyczny radjofon, tak, że poza szczupłą garstką bezpośrednich słuchaczów, którzy mogą zmieścić się w salce sądu dyatońskiego, wszyscy obywatele namiotów mogą słuchać przewodu sądowego.

W sąsiednich miasteczkach wzniesione nowe mocniejsze antenny, ażeby chwytać proces daytoński.

Towarzystwa biblijne w całych Stanach Zjednoczonych rozpoczęły jeszcze przed procesem walkę. Kraj zasypany jest broszurami i ulotkami. Leader partji kościelnej dr. Torne wydał książkę p. t. „ Darwinizm — to ateizm". W Nowej Karolinie ukazała się odezwa „Wypędzić bezbożników ze Stanów".

Oto asmofera, w której rozpoczął się proces.

WICEKRÓLEM INDJI — BYŁY CHŁOPIEC OKRĘTOWY.

Ogólnie się mówi, że miljonerzy amerykańscy rozpoczynali swą karjerę jako roznosiciele gazet lub jako czyściciele obuwia. Nie zawsze odpowiada to prawdzie. Więcej zadziwiające jest, że obecny wicekról Indji lord Reading był swego czasu chłopcem okrętowym. Przyznał to sam, kiedy ostatnio, bawiąc na wywczasach w Anglji, odwiedził swoje posiadłości w Reading, skąd swoje nazwisko wywiódł, kiedy został wyniesiony do godności szlacheckiej. W przemówieniu przy tej sposobności opowiedział, że kiedy go mianowano wicekrólem Indji, nie mógł okazać się szczególnemi zdolnościami, wysuwającemi go na to stanowisko, ani szczególną znajomością Indji, pominąwszy szczegół, że jako młodzieniec 17-letni był raz w Indjach w charakterze chłopca okrętowego, na okręcie żaglowym, który płynął z Rio de Janeiro do Kalkutty. Czynnością jego było wówczas zmywanie pokładu, naciąganie lin, smarowanie żagli. I w najśmielszych swych snach nie śnił o tem, że kiedyś powróci do Indji jako wicekról.

JAK CHARLIE CHAPLIN ZOSTAŁ ARTYSTĄ?

Istotnie w bardzo ciekawy sposób. Ulicznik do lat 16, posługacz hotelowy do 18, pajac cyrkowy do 22, zawdzięcza przypadkowi swą karjerę, która mu tak szybko zapewniła rozgłos i pieniądze.

Podczas przedstawienia cyrkowego, gdy zabawiał publiczność swymi swawolnymi żartami, koń kopnął go w plecy i dlatego musiał zmienić swój sposób zarobkowania. Został kelnerem w klubie, do którego bywalców należał pewien impresarjo filmowy.

Podczas przedstawienia cyrkowego, gdy zabawiał publiczność swymi swawolnymi żartami, koń kopnął go w plecy i dlatego musiał zmienić swój sposób zarobkowania. Został kelnerem w klubie, do którego bywalców należał pewien impresarjo filmowy.

Pewnego razu trzech panów szukało w pilnej sprawie owego impresarjo, a nie zastawszy go, odeszli, nie zostawiając kart wizytowych. Po chwili przychodzi impresarjo i dowiaduje się od Charliego o wizycie tych panów, a nie mogąc wykryć ich nazwisk, wyładowuje na nim swe zdenerwowanie

Wtedy Charlie wpada na wspaniały pomysł. Robiąc dziwną minę, woła: „Jeden z tych panów patrzał w taki sposób!" „Ależ to bankier X" — zawołał zdumiony impresarjo. Wówczas ośmielony Charlie kończy: „Drugi w ten sposób poruszał ustami i tak wydłużał szyję. Trzeci w ten sposób nosił melonik i robił taki grymas". „Tamten, to pan B., ten osioł, to kuzyn" — powiada impresarjo, śledząc z corazz to większem zainteresowaniem ruchy mięśni twarzy Chaplina.

Posiadacz takiej cudownej i plastycznej „maski" został natychmiast zwerbowany i jego fortuna była zdecydowana. Dziś Charlie spoczął na laurach (recte: na kilkudziesięciu miljonach).

CHAMBERLAIN I RAKOWSKI.

Emigracyjne pisma rosyjskie podają następującą rozmówkę posła sowieckiego Rakowskiego z Chamberlainem:

Rakowski wchodzi i mówi:

— Czik!

— Co to znaczy?

— My wszystko robimy ekonomicznie, pierwsze litery wystarczą: to znaczy „czest imieju kłaniatsja"

Chamberlain pomyślawszy, odpowiada:

— Durak!

— A to co znaczy?

— To znaczy „dobroje utro Rakowskij"!

Z królestwa mód.

Sukienki sportowe.

Sportowe sukienki są coraz niezbędniesze w garderobie każdej kobiety.

Wprawdzie przez uszycie sobie sportowej sukienki, nie staje się od razu „championem", ale zawsze pierwszy krok na tej drodze jest zrobiony — i krok bodaj najmilszy.

Prawdziwe sportsmenki rzadko śledzą za modą sportowego kroju i mało się nią wzruszają, natomiast te kobiety, które mają dopiero zamiar poświęcić się sportem, zazwyczaj ubrane są według ostatniej sportowej mody, która bodaj, że tylko te właśnie kobiety ma na względzie.

Należy mieć kilka sportowych sukienek, aby nie być zaskoczoną, gdy przyjdzie chwila w której teoretyczne do sportu zamiłowanie, trzeba będzie wprowadzić w czyn.

Najpierw więc najpopularniejszy — tennis.

Tradycja każe się ubierać do tennisa na biało i w „paski". Ostatnio jednak, paski ustąpiły niemal zupełnie, a biały kolor przestał być wyłącznym.

Najmodniejsza jest biała z miękiej wełny spódniczka, ułożona w dość szerokie fałdy i nie dłuższa niż 40—45 cm od ziemi. Do niej długa bluzka z crepe de chine'u bardzo kolorowego. Tym samym crepe de chinem z którego zrobiona jest bluzka, powinna być podszyta wewnętrzna strona spódniczki przynajmniej do połowy, żeby gdy się podczas żywszego ruchu odwinie — tworzyła się pendant do bluzy.

Wiosłowanie wymaga przedewszystkiem dobrze dobranego koloru sukni.

Morze jest od rzeki bardziej intensywne w kolorze i trzeba mieć na względzie robiąc sobie wioślarski kostjum, to, czy ma być na rzece czy też na morzu stosowany, inaczej urocza wioślarka dla patrzących z brzegu stanie się szarą plamą. Odpływać za daleko od brzegu także nie należy, bo wtedy wogóle nic nie będzie widać.

Sukienka do wiosłowania powinna tworzyć jedną całość, nie powinna być za szeroka ale i nie za wąska, aby tamowała ruchy. Bez rękawów i dość wycięta, jednolita w kolorze zdecydowanym i jaskrawym, lub w pasy. Kraty do wiosłowania się nie używa w żadnym wypadku. Przyczyny tego na razie nie są jeszcze zgłębione,

Do konnej jazdy amazonki prawie już nigdzie nie są używane, a jeżeli nawet zdarza się taki wypadek, to jest to wypadek tak niemodny, że nie warto o nim mówić. Niemodnem jest bowiem w najwyższym stopniu jeżdżenie konno „po damsku" czyli na damskiem siodle.

Do męskiego siodła powinno się mieć spodenki zapięte nad kolanem na guziczek, lub ściągnięte na pasek i na to krótką spódniczkę zapinaną przez całą długość z przodu i z tyłu na guziki, które się rozpina i wtedy spódniczka z obu boków konia do kolan zasłania nogi. Żakiet nie powinien być za długi, bo wygląda niezgrabnie i ma krój sportowego „tailleur'a".

Płaski kapelusz melon z dużem rondem, lub mały filcowy kapelusik i długie buty.

Do tego wszystkiego bardzo dobrze jest umieć jeździć konno. (l)

Rozmaitości.

× **Czworonożny tenor.** Sensacją Londynu w tegorocznym sezonie słynnej opery Couventgarden nie jest bynajmniej jedna z primadon światowej sławy, ani też tenor ludzki, lecz — czworonożny. Znana śpiewaczka nowojorska pani Retberg, występująca obecnie w Couventgarden, przywiozła ze sobą psa swego, buldoga, który — śpiewa tenorem. Muzykalność jego jest „dziedziczna", gdyż już jego matka znana była w Nowym Jorku ze swych niezwykłych zdolności muzykalnych. Rex — tak nazywa się czworonożny tenor — od wczesnej młodości zdradzał nadzwyczajne zamiłowanie do muzyki. Kiedy pani jego zasiadała do fortepianu, by studjować swoje partje operowe, Rex układał się pod fortepianem i przysłuchiwał się uważnie. Pewnego dnia zaś ku niemałemu zdumieniu śpiewaczki — „zaśpiewał" najwyraźniej początek jednej z jej t. zw. solfeeggyj. Odtąd „głos" jego rozwijał się coraz piękniej, a dziś umie on śpiewać dwie pieśnie. Naturalnie, że nie można do głosu jego przykładać miar ludzkich. Ale jak na — psa, „śpiew" Rexa jest rzeczywiście zdumiewający.

× **Pies osiwiał z żalu po śmierci pana.** Znanym z pewnością faktem jest nie tylko powolne, ale i nagłe osiwienie ludzi pod wpływem bardzo silnego afektu, jak żal po śmierci ukochanej osoby lub nadzwyczajny przestrach. Proces takiego przedwczesnego osiwienia odbywa się w kilkunastu a niekiedy nawet w kilku godzinach.

Dotąd jednak nie słyszano, aby coś podobnego mogło zdarzyć się także u zwierząt domowych. Tymczasem wedle wiadomości dzienników, wychodzących w Konstantynopolu, ubiegłego tygodnia zdarzyła się ciężka katastrofa samochodowa pod miejscowością Dżalfesten. Ofiarą jej padło trzech podróżnych i szofer samochodu.

Z pod szczątków rozbitego wozu wyciągnęli ludzie, którzy nadbiegli z pomocą cztery trupy ludzkie i żywego czarnej maści psa, należącego do jednego z zabitych. Dopiero przemocą odciągnięto przywiązane to zwierzę od zwłok swego pana, nad któremi wyło przeraźliwie. Ku niesłychanemu zdumieniu wieśniaka, który zabrał owego psa do siebie, pokazało się nazajutrz rano, że pies stał się zupełnie białym, co oczywiście przypisać można tylko jego strapieniu po utracie pana.

× **Nowy amerykański pociąg luksusowy.** Z Londynu donoszą, że towarzystwo kolejowe New York Central Lines, które uruchomiło przed laty sławny pociąg pośpieszny Nowy Jork — Chicago, t. zw. Twent'eth Century, obecnie zaprowadziło także luksusowy pociąg pośpieszny na linji Nowy Jork—St. Louis, nazwany Southwestern Limited. Nowy pociąg odbywa odległość tę, wynoszącą blisko 2000 klm., w 24 godzinach i jest urządzony z najwykwintniejszym luksusem.

× **Fontanna w Wangen.** W miejscowości Wangen w Alzacji, corocznie obchodzona jest oryginalna, jedyna chyba na świecie uroczystość zwana „świętem fontanny". W pierwszą niedzielę miesiąca lipca z fontanny znajdującej się w pobliżu merostwa przez godzinę od 11 do 12 w południe, wytryskuje wino, którym mogą bezpłatnie raczyć się, zawsze liczni amatorzy tego napoju, pijąc za zdrowie gminy. Historja tej oryginalnej uroczystości jest następująca: przed wielką rewolucją gmina Wangen należała do kapituły św. Jerzego w Strassburgu i obowiązana była w charakterze dziesięciny, dostarczać kapitule oznaczoną ilość wina. Z czasem dziesięcina ta w naturze, zamieniona była na podatek pieniężny w wysokości 16 tys. fr. rocznie. W 1793 r. zmieniono podatek. Po rewolucji dwaj jacyś ludzie posiadający dokumenty uzasadniające ich rzekome prawa do tego podatku, wnieśli pretensje o wypłacenie im corocznie tej sumy. Proces jaki wytoczyli gminie Wangen, toczył się do 1830 r. którym nareszcie dowiedziono im, że posiadane dokumenty sfałszowali, wobec czego gmina Wangen proces wygrała, a fałszerze zostali skazani na galery. Od tego czasu na pamiątkę wygrania procesu i uwolnienia się od ciężaru płacenia podatku, gmina Wangen urządza corocznie to bezpłatne rozdawnictwo wina, ku wielkiemu żalowi wielu... tylko przez godzinę.

× **Zmasakrowany trup na pograniczu sowieckiem.** Przejeżdżający wzdłuż granicy sowieckiej patrol K. O. P. znalazł leżące zwłoki nieznanego mężczyzny ułożone pod słupem granicznym nr. 1153 w rejonie Talinow w powiecie dawodgrodzkim. Trup jeszcze broczył krwią. Okazało się, że zwłoki nie miały lewej nogi — oraz twarz zamordowanego była tak zmasakrowana, że nie można było rozeznać osoby. Sądząc ze śladów krwi, trup ten został przerzucony na naszą stronę z terytorjum sowieckiego.

Śledztwo wdrożono — jednak dotychczas bez rezultatu.

Fakt ten jest o tyle charakterystycznym, że również tego samego dnia znaleziono o kilkadziesiąt kilometrów na południe pod słupem nr. 1367 pokrajane zwłoki nieznanego człowieka. Rany pochodzą jak orzekło śledztwo od cięć szablą. Kto podrzucił te ciała i jakie były pobudki tej zbrodni, jeszcze nie wyjaśniono.

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski.
Drukarnia Pomorska T. A. Grudziądz.

Uwierzytelniony odpis.

Grudziądz, dnia 20 czerwca 1925 r.
Ogrodowa nr. 31. Telefon nr. 378

Pan Oton Kleinschmidt
Stare Błonowo
powiat Grudziądzki

Kontraktem notarjalnym z dnia 1 kwietnia 1925 r. sprzedał Pan nieruchomość swoją Stare Błonowo k. 13 i parcelę nr. 98, 237/123 z gruntu z Starego Błonowa k. 12 sen. i jun. Wilhelmom Hettichom.

W imieniu Państwa Polskiego, zastąpionego przez Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu, donoszę Panu, że na mocy dekretu Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej z dnia 29/XII. 1919 r. i ustawy pruskiej o prawie przedkupu z 23. XII. 1918 r., robię użytek z przysługującego mi prawa przedkupu, i zastrzegam sobie prawo ewtl. późniejszego oszacowania sprzedanej nieruchomosci.

Na mocy tego oświadczenia przyszło według przepisu § 505 u. cyw. do skutku kupno pomiędzy Państwem Polskiem a Panem, wzywam więc Pana w 8 dniach mi donieść, czy skłonny jest rzeczoną nieruchomość na Skarb Państwa Polskiego przewłaszczyć, przyczem nadmieniam, że w razie oporu spodziewać się Pan może skargi.

w z. Prezesa
Inż. R. Bittner.

Uwierzytelnia
Grudziądz, dnia 4 lipca 1925 r.
Olszewski
sekretarz sądowy.

UCHWAŁA.

Zezwala się na publiczne doręczenie listu M. R. R. Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu z dnia 20. 6. 1925 r. zn. akt Biuro Okręg. Kom. Ziem. nr. 2457/K. Ottonowi Kleinschmidt'owi z Starego Błonowa, pow. Grudziądz. Zawiadamiając go o dokonaniu przez Skarb Państwa pierwokupu na jego nieruchomości Stare Błonowo karta 13 i parcele nr. 89, 237/123 z gruntu Starego Błonowa karta 12. |3149

Grudziądz, dnia 4 lipca 1925 r
Sąd Powiatowy
(—) Połtowicz.

Wygotowano dnia
Grudziądz, dnia 14 lipca 1925 r.
Olszewski
sekretarz sądowy.

Licytacja sądowa.

W poniedziałek, dnia 20-go lipca o godz. 10-tej przed poł., sprzedam na ul. Toruńskiej nr. 4, w drodze licytacji sądowej najwięcej dającemu: **100 ubrań, 20 damskich płaszczy, 500 mtr. materjału oksfordowego, 300 kapeluszy welurowych, 15 damskich kaftaników itp.**

2959 **Rostkowski**, kom. sąd.

KONKURS.

Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu ogłasza konkurs na obsadzenie kilku stanowisk Komisarzy, względnie Podkomisarzy Ziemskich, w VII i VIII stopniu służbowym.

Od kandydatów na stanowiska Komisarzy i Podkomisarzy wymagane są wyższe studja rolnicze, względnie prawnicze (ze złożeniem wszystkich egzaminów), oraz dłuższa praktyka rolnicza, adwokacka względnie biurowa.

Oferty z podaniem 2-ch wiarogodnych osób, na referencje których kandydaci powołują się, winny być nadsyłane do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu (ul. Ogrodowa nr. 31) z dołączeniem szczegółowego życiorysu oraz następujących dokumentów osobistych w oryginałach, względnie odpisach uwierzytelnionych: 1. metryki urodzenia, ewentualnie ślubu oraz urodzenia dzieci, 2. świadectw szkolnych, 3. świadectw z poprzedniej pracy, 4. świadectwa lekarskiego o stanie zdrowia, wydanego przez lekarza urzędowego, 5. poświadczenie obywatelstwa polskiego oraz 6. dokumentu stwierdzającego stosunek do służby wojskowej. 3198

Reflektanci, pozostający w służbie państwowej, winni oferty składać w drodze służbowej.

Przetarg.

Wydział Powiatowy w **Brodnicy** odda w drodze ustnego przetargu najwięcej dającemu użytek z drzew owocowych w br. na następujących szosach:

1. Płąchoty—Dąbrówka, 2. Płąchoty—Pusta Dąbrówka, 3. Mileszewy—Dąbrówka, 4. Jabłonowo—Goral, 5. Jabłonowo—Lembarg, 6. Jabłonowo—Nowy Młyn, 7. Brodnica—Szymkowo.

Przetarg ustny odbędzie się dnia 30 lipca br. o godz. 11 w Starostwie pokój nr. 21.

Warunki przetargu można nabyć za opłatą 2,00 zł w Powiat. Urzędzie Budowl. |3193

Brodnica, dnia 16 lipca 1925 r.
Powiat. Urząd Budowl.
Jensen, inż. powiat.

Jacobson własne laboratorjum techniczno-dentystyczne zał. r. 1907. Plac 23-go Stycznia nr. 23, I. (dawniej Rynek Zbożowy)

ZĘBY od **2** zł począwszy

Prawdziwe korony złote (900) od 20 złotych począwszy. Zęby sztyftikowe od 10 zł począwszy. Reperacje i przerabianie w jednym dniu.



Czekoladki i pralinki deserowe
Sarotti
są w smaku i cenie niezrównane

Prosimy żądać wszędzie „Sarotti" i bacznie zważać na opakowanie

Generalne przedstawicielstwo i skład fabryczny
St. Reimann · Bydgoszcz
ul. Poznańska 28 [2817] Telefon 1009

Kino APOLLO
z powodu renowacji [3401
zamknięte.

Pierwszorzędną asfaltową
Papę Dachową

Smołę destylowaną
Lepnik
Karbolineum
Wapno
Cement portlandzki

Trzcinę sufitową	Gips sztukatorski
Plecionkę drucianą	Szczotki do smołowania
Kredę spławioną	Gwoździe papowe itp.
Gips murarski	

poleca po cenach konkurencyjnych
FABRYKA TEKTUR DACHOWYCH
W. Kutowski i S-ka T. z o. p., Grudziądz
Telefon 423. Biuro: Ogrodowa 23
Telegramy: „Fatefach"
Fabryka: Tuszewska Droga. |2322A

Rutynowany [3186
buchalter-bilansista
władający również językiem niemieckim w słowie i piśmie, z dobremi referencjami, poszukiwany. Zgłoszenia z odpisami świadectw nadesłać
Ryszard Zieliński hurtownia porcelany **Grudziądz**, ulica Solna

POLECAM:
Domieszkę do kawy wyrobu niem. 1/2kg 65 gr
Domieszkę do kawy wyrobu niem. 1/8kg 45 gr
Domieszkę do kawy wyrobu niem. 1/6kg 24 gr
F. Dumont
Pańska 17 3188

Baczność!
Fotografje paszportowe
w pół godzinie 2972
Zakład fotograficzny, 3-go Maja 10.

Stemple-Druki! Cust. spieszne
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 10
Księgarnia
Materjały piśmienne

Sok MALINOWY
Sok WISNIOWY
oraz
SER PARMESAN
i CHESTER pozatem
MATJASY poleca
Dom Delikatesów
wł. Jerzy Aschenhof
Grudziądz, Stara 8 Tel. 280



Oryginalne amerykańskie
ŻNIWIARKI

MASSEY-HARRIS
w najnowszem wykonaniu.
Związkowa Centrala Maszyn
Tow. Akc. (2864
ul. Wjazdowa 9 **POZNAN** ul. Wjazdowa 9

Oryginalne amerykańskie
kosiarki, żniwiarki wiązałki
szpagat do wiązałek
poleca
Związkowa Centrala Maszyn Tow. Akc.
Poznań, ulica Wjazdowa 9
3189] Telefon 2280 i 2289.

Restauracja »Nadwiślanka«
Strzemięcin.
Dzisiaj w sobotę, dnia 18 lipca rb.
Noc Włoska
Motorówka „Lalka" zaopatrzona w światło i koncert, kursuje noc całą.
W niedzielę popołudniu:
Koncert Salonowy
O liczny udział uprasza
3195| **Gospodarz.**

Technik dentystyczny
z kilkuletnią praktyką, pracujący w złocie i kauczuku, poszukuje stałej **POSADY.** Oferty do „PAR" Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 54.276 3190

»Oikos« Sp. Akc.
Gdańsk-Wrzeszcz, Hauptstrasse 70 — tel. 419-30 | 415-16
Posadzki parkietowe .·. Okna .·. Drzwi
Wewnętrzne urządzenia 2691A
Drewniane domy mieszkalne—pat. syst

Sprzedaże

Różne meble i urządzenie kuchni bardzo korzystnie na sprzedaż. Zgł. od 6 wiecz. **Mallon**, Ogrodowa 16a, I p.

Kamienicę
z interesem w centrum miasta Grudziądza na dogodnych warunkach wpłaty sprzedadzą **Dejewski i Jaeger**, Pl. 23 Stycznia 16, I ptr.

Maszyna do dziania pończoch,
model „Victoria", duża, z 200 igłami, fabrykat przedwojenny, prawie nowa, do wyrobu pończoch każdego rodzaju, swetrów bluzek itp., z wszelkiemi przynależytościami tanio do nabycia. Zgł. do Gł. Pom. nr. 2947p.

Z powodu wyprowadzki tanio na sprzedaż waga decymalna, kanapa do rozciągania, bufet kuchenny, szafa do rzeczy, stół do rozciągania krzesła ogrodowe 2958 Nadgórna 44, prt. lewo

2 łóżka z materacem oraz inne meble tanio do sprzedania Wybickiego 4, I p.

Palto zamszowe i inne rzeczy tanio na sprzed. Kwiatowa 3, II l.

ROWER używany, w dobrym stanie do sprzedania Tryńkowa 14, I lewo 2962

Skład kolon. z towarem od właśc. do sprzedania Groblowa 51

DOM trzypiętrowy, z oficyną, stajnią, składem rzeźniczym sprzedam okazyjnie. Gosp. Nadgórna 20, wejście przez podwórze od Kossarowej.

Kupna

Kupię gospodarstwo 30 - 40 mórg z inwentarz. Oferty uprasza się do Głosu Pom. pod 2945p.

Posady

Bankowiec buchalter — bilansista poszukuje zajęcia w godzinach popoł. od 4-ej. Zgł. do Gł. P. nr. 2909p

Ucznia z dobrem wykształceniem szkolnem, syna uczc. rodziców poszukuje **Ryszard ZIELIŃSKI**, Solna (skład porcelany)

Potrzebna natychmiast ewentl. od 1. VIII. br. **zdolna** 2954
ekspedjentka
obeznana w branży towarów modnych i konfekcji. Reflektuje się tylko na siłę pierwsz. Zgłosić się **Fa. Rudolf Flatauer** wł. Strassburger i Haltrecht ul. 3-go Maja 38

Poszukuję pierwszorz. **przykrojczyni** bielizny damskiej i męskiej w godz. popoł. Zgł. z podaniem świadectw do Głosu Pom. nr. 2948p

Służąca uczciwa, z dobremi świadectwami, która dobrze gotuje, natychmiast poszukiwana **Kaubowa**, Groblowa 2/4 3199

Mieszkania

Pokój dla jednej lub dwuch osób, wygodnie umebl. do wynajęcia natychmiast, lub od 1 sierpnia przy ul. Lipowej 34, I p. drzwi 8, wejście od ul. Sobieskiego. Tamże do sprzedania szafa na suknie i bieliźniarka

Poszukuję |3191
3 pok. mieszkania z kuchnią i łazienką w centrum miasta, najpóźniej od 1 września wprost od gospod. Płacę czynsz rok z góry. Zgł. przesłać **Czajkowska, Płochocin**, p. Warlubie

Poszukuję **składu** z 2 pok. i kuchnią, lub **mieszkania** 2 pok. z kuchnią. Zgłosz. do Głosu Pom. nr. 3185

2 pokoje umeblow. z balkonem i używalnością łazienki przy ul. Toruńskiej do oddania od 1. 8. Jan Soszyński, Toruńska 5, III ptr.

Duży pokój eleg. umebl. dla małżeństwa z używaniem kuchni do wynajęcia Lipowa 92, parter lewo

Pokój umebl. do wynaj. oraz **remiza** do powozów lub auta do oddania ulica Mickiewicza 7, I ptr

Pokój umebl. natychm. do wynajęcia Tusz. Grobla 18, I ptr. pr.

Pokój umebl. z utrz. lub bez do wynaj. Groblowa 31, II ptr. pr.

POKOJ frontowy z balkonem dobrze umeblowan. wynajmę panu z lepszych sfer. |2963 ul. Ogrodowa 7, II p. pr.

Pokój słoneczny ładnie umebl. natychmiast do wynajęcia Tuszewska Grobla 20, II l.

Pokój umeblow. do wynajęcia |2955 **ul. Kwiatowa 3, II p.**

Zguby

Zgubione w Grudziądzu portfel z książeczką wojskową i wykazem osobistym na nazwisko MOSIŃSKI Leon. Łaskawy znalazca zechce oddać na ul. Lipowej 45, skład cygar

Unieważniam weksel 2967
na 500 zł, wystaw. 15 czerwca, płatny 1 sierpnia, z podp. Adolf Lejmann, który został zgubiony.

Różne

Skład z mieszkaniem kupię lub wydzierżawię przy ul. Starej lub J. Wybickiego. 2931 BIGDOWSKI POZNAN ul. Kochanowskiego 2.

KRAWCOWA przyjmie jeszcze kilka miejsc do szycia w domu Zgłosz. do Głosu Pomorskiego pod nr. 2949p